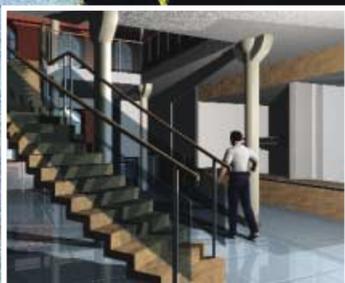




ziemia ŁÓDZKA

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



Kultura



Wywiad miesiąca
Strategia na zdrowie



W pierwszą rocznicę

„Łódzki dzień” w Komitecie Regionów w Brukseli



W Brukseli od dawna nie było już tak głośno na temat regionu łódzkiego. Wszystko za sprawą naszego regionalnego biura, które 3 kwietnia zorganizowało w siedzibie Komitetu Regionów seminarium „Fundusze strukturalne wspierające innowacyjność w regionach celu 1. Dobre praktyki na przykładzie województwa łódzkiego, Polska”, połączone z otwarciem wystawy „Serce Europy. Miejsca jak ze snu. Województwo łódzkie i miasto Łódź”. Specjalnie na tę okazję do Brukseli udała się delegacja regionu, z udziałem marszałka Stanisława Witaszczyka oraz przewodniczącego sejmiku Jana Darnowskiego. Impreza w Komitecie Regionów to z pewnością największe w tym półroczu wydarzenie promujące nasz region i jego stolicę w sercu UE.

Celem seminarium, prowadzonego przez dyrektora RBWŁ Mariusza Mielczarka, było przede wszystkim zaprezentowanie dotychczasowych dokonań województwa łódzkiego oraz planów na przyszłość w zakresie wspierania regionalnej innowacyjności, ze szczególnym wskazaniem na rolę w tym procesie funduszy strukturalnych. Koncepcja ta stanowiła wyjście naprzeciw panującej obecnie w UE tendencji do wspierania innowacyjności gospodarki europejskiej, ze szczególnym naciskiem na rolę poszczególnych regionów w tym procesie. Temu zagadnieniu poświęcone były wystąpienia prelegentów, wśród których znaleźli się zarówno przedstawiciele województwa łódzkiego i miasta Łodzi, jak i pracownicy Komisji Europejskiej, zajmujący się problematyką innowacyjności.

Seminarium towarzyszyły recepcja oraz uroczyste otwarcie zaplanowanej na 3-5 kwietnia wystawy, które swoją obecnością zaszczycił sekretarz generalny Komitetu Regionów – Gerhard Stahl oraz ponad 150 gości, europarlamentarzystów, przedstawiciele biur regionalnych, instytucji europejskich oraz organizacji zajmujących się zagadnieniami z zakresu polityki regionalnej i innowacyjności.

Przygotowana ekspozycja, składająca się z dwóch odrębnych części: prezentacji „Parki krajobrazowe województwa łódzkiego” oraz zdjęć najpiękniejszych fragmentów Łodzi, przyciągała uwagę zwiedzających i stanowiła, jak się wydaje, ważny element promocyjny, dający gościom z całej Europy okazję do poznania wielu niezwykłych zakątków województwa oraz jego stolicy. W ten sposób nasz region pokazał gościom swoje dwa odrębne oblicza. Z jednej strony jako miejsce, gdzie coraz większy nacisk kładzie się na innowacyjność, mające dobre perspektywy rozwoju na przyszłość. Z drugiej – zaprezentowaliśmy się jako region, który ma do zaoferowania przepiękne krajobrazy, liczne rzeki i zbiorniki wodne, dzikie lasy oraz bogactwo gatunków roślin i zwierząt. W Europie panuje wciąż moda na aktywny wypoczynek w możliwie bliskim kontakcie z naturą, a jak pokazała nasza wystawa, województwo łódzkie ma w tym względzie bardzo wiele do zaoferowania.

RADNI II KADENCJI SEJMIKU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



Anna Adamska



Paweł Andrzejewski



Artur Bagiński



Jadwiga Beda



Jarosław Berger



Dorota Biskupska-
-Neidowska



Stanisław Boczek



Jan Darnowski



Włodzimierz Fisiak



Wiesław Garstka



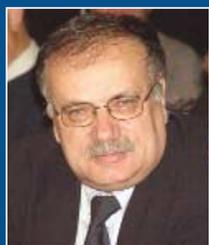
Edward Gnat



Maciej Górski



Włodzimierz Janik



Michał Kasiński



Leszek Konieczny



Wiesław Kosonóg



Marian Kot



Aneta Krawczyk



Michał Król



Grzegorz Lorek



Zbigniew Łuczak



Elżbieta Wiesława
Maciejewska



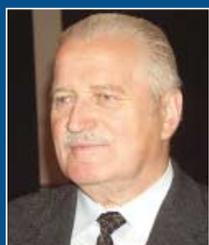
Kazimierz
Maruszewski



Mariusz Mazurek



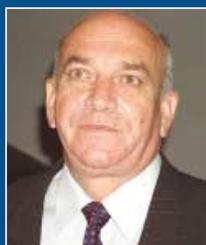
Jolanta Mitka



Stanisław Olas



Bogusław Olejniczak



Andrzej Olszewski



Jacek Popecki



Marek Ratuszniak



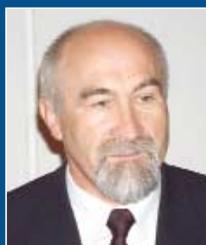
Jarosław Rutkowski



Wiesław Stasiak



Anna Strzechowska



Mieczysław
Teodorczyk



Stanisław
Wiszniewski



Stanisław Witaszczyk

JEŚLI TEATR - TO ZAWSZE WIELKI!

dyrektor naczelny
WOJCIECH SKUPIEŃSKI



dyrektor artystyczny
KAZIMIERZ KOWALSKI

PO RAZ PIERWSZY W TEATRZE WIELKIM W ŁODZI

ŚPIĄCA KRÓLEWNA

PIOTRA CZAJKOWSKIEGO

w fascynującej inscenizacji i fascynującej choreografii

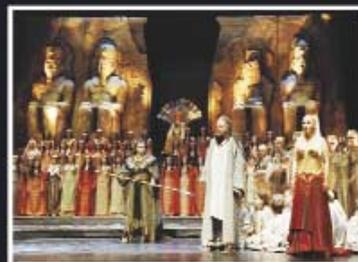
GIORGIO MADII

W WYKONANIU SOLISTÓW I ZESPOŁU BALETOWEGO

TEATRU WIELKIEGO W ŁODZI

WIELKI BALET ROMANTYCZNY W NOWEJ INTERPRETACJI!

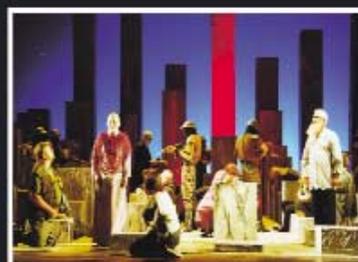
PREMIERA 27 MAJA 2006 ROKU



G. Verdi **AIDA**



B. Britten **MAŁY KOMINIARCZYK**



G. Verdi **NABUCCO**



F. Lehár **WESOŁA WDÓWKA**

Planujemy dla Państwa:

50-LECIE PRACY ARTYSTYCZNEJ

TERESY MAY-CZYŻOWSKIEJ

Krakowiacy i Górale

Galowy Koncert Jubileuszowy

Stanisław Moniuszko

HALKA

Georges Bizet

CARMEN

Emmerich Kálmán

KSIĘŻNICZKA CZARDASZA

Wolfgang Amadeus Mozart

WESELE FIGARA

7	nd	godz. 19
10	śr	godz. 19
14	nd	godz. 18
16	wt	godz. 18
17	śr	godz. 19
18	czw	godz. 11
21	nd	
27, 28	sb, nd	godz. 19
30	wt	godz. 11
31	śr	godz. 11

MAJ 2006

NABUCCO
BRACIA KARAMAZOW
STRASZNY DWÓR
AIDA
WESOŁA WDÓWKA
KRÓLEWNA ŚNIEŻKA
KONCERT JUBILEUSZOWY OTVP ŁÓDŹ
ŚPIĄCA KRÓLEWNA PREMIERA
MAŁY KOMINIARCZYK
MAŁY KOMINIARCZYK

CZERWIEC 2006

4	nd	godz. 18	ŚPIĄCA KRÓLEWNA PREMIERA Z EXPRESSEM
---	----	----------	--

**Wydawca:**

Samorząd Województwa Łódzkiego
Zakład Obsługi
Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi

Adres redakcji:

Urząd Marszałkowski w Łodzi
90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8
pok. 320, 321
tel. (042) 663 34 22, 663 34 24

e-mail: ziemia.lodzka@lodzkie.pl

Rada programowa:

przewodniczący – Stanisław Wiszniewski,
sekretarz – Mariusz Mazurek,
Paweł Andrzejewski, Artur Bagieński,
Wiesław Garstka, Michał Kasiński

Redakcja**Redaktor naczelny:**

Włodzimierz Mieczkowski

Sekretarz redakcji:

Anna Szymanek-Jużwin

*Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam.*

Opracowanie graficzne, skład, druk:

OWR Sagalara

Zdjęcia: Muzeum Sztuki w Łodzi,

Archiwum Urzędu Marszałkowskiego,
P. Machlański, M. Zubrzycki.

Nakład: 3 000 egz.

ISSN 1640-9337

Łódzka Ziemia

kwiecień 2006

Sprawa przeznaczenia pieniędzy z budżetu województwa na modernizację i adaptację XIX-wiecznego budynku pofabrycznego dla Muzeum Sztuki w Łodzi wywołała podczas ostatniej sesji sejmiku nie tylko spór przedmiotowy, ale i pytania o to, czym jest kultura? Zainteresowanych odpowiedzią na nie odsyłam przynajmniej do prac: S. Czarnowskiego, B. Malinowskiego, S. Ossowskiego, F. Znanieckiego, A. Kłoskowskiej, J.J. Rousseau, R. Benedict, E. Cassirera, J. Adelunga, M. McLuhana, C. Levi-Straussa, R. Barthesa, U. Eco, a może zwłaszcza do dzieła Zygmunta Freuda: „Kultura jako źródło cierpień”.

W słownikach i encyklopediach kultura (z łac. cultura mentis – uprawa ziemi) najczęściej kojarzona jest z pojęciem wieloznacznym, interpretowanym w poszczególnych epokach w różny sposób przez przedstawicieli kolejnych nauk. Dlatego kulturę określa się jako ogół wytworów ludzi – zarówno materialnych, jak i niematerialnych: duchowych, symbolicznych, także takich jak wzory myślenia i zachowania.

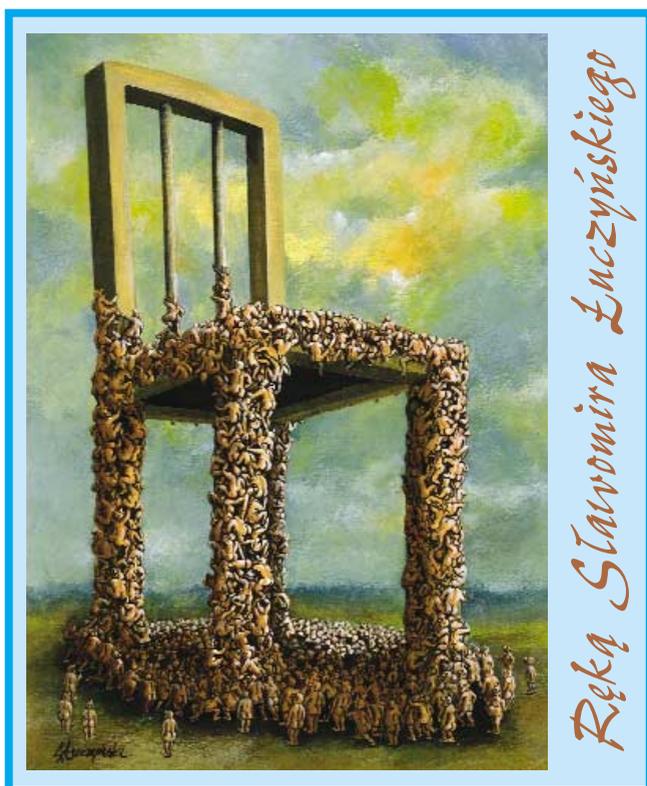
Przywołana już tu Ruth Benedict twierdzi, że: „Kultura jest to złożona całość, obejmująca ogół nawyków nabytych w obrębie społeczeństwa. Ludzkie postawy, dążenia (umysł) i psychikę ze swymi ukształtowanymi procesami. Terminem tym określa się też całokształt duchowego i materialnego dorobku społeczeństwa. Często bywa utożsamiana z cywilizacją. Kultura to również charakterystyczne dla danego społeczeństwa wzory postępowania, także to, co w zachowaniu ludzkim jest wyuczone, w odróżnieniu od tego, co jest biologicznie odziedziczone”.

Prawda, jakie to proste. Ale uporczywe stawianie tego samego pytania w kontekście Sztuki – jak: Muzeum Sztuki, rodzi całkiem inne skojarzenia, na przykład z zabawą.

Zabawa jest starsza od kultury. Pojęcie kultury oznacza istnienie jakiejś ludzkiej społeczności, natomiast zwierzęta „nie czekały” aż dopiero ludzie nauczą je zabawy. A przecież niektóre bawią się tak samo jak my. Istnienie zabawy nie jest związane z żadnym stopniem kultury, z żadną formą światopoglądu. Zabawa stanowi w naszej świadomości antytezę powagi.

A może na odwrót...

Włodzimierz Mieczkowski



W numerze:

Muzeum w Manufakturze	2
„Jaracz” na europejskich scenach	3
Rocznik 2005	4
Pamięci łódzkich Rosjan	5
Jak dogonić Europę?	6
Strategia na zdrowie	7
Przy ważnych szlakach	8
Z prac sejmiku	9-10
Z prac komisji	11
Papież wiary, nadziei i miłości	12-13
Z prac zarządu	14-15
TU ES PETRUS – pamięci Jana Pawła II	16
Łódzkie w Brukseli	17
Samorząd przed sądem	18
Inwestycyjne Kutno	19
O tomaszowskich drogach	19
Tenis dobry na wszystko	20
Trakt kalisko-wieluński	20
Z Krzysztofem Kulisem – budowniczym klawesynów	21
Pół wieku w podróży	22
Bracia czeszy z Żelowa	23
Witaj piłko w lepszych czasach?	24



Artykuły o tematyce
ekologicznej dofinansowane są
ze środków WFOŚiGW w Łodzi

*Nasza okładka: Leon Wyczółkowski - „Gra w krykieta”,
(1895). Ze zbiorów Muzeum Sztuki w Łodzi*



Muzeum w Manufakturze

Manufaktura, czyli nowy kompleks handlowo-kulturalny Łodzi. Mieścić się tu będą m.in.: Aleja Rzemieślników, cztery muzea oraz budynek Muzeum Sztuki, Muzeum Historii Miasta Łodzi, Muzeum Nauki i Techniki dla dzieci, wzorowane na podparyskim muzeum La Villette, a także Muzeum Miejsca, gdzie prezentowana będzie historia obiektu, centrum rozrywki rodzinnej ze ścianką wspinaczkową, torem dla rolkowców, a także multipleks z 15 salami kinowymi, w tym jedną typu IMAX, galeria handlowa, dyskoteka i rynek otoczony zabytkowymi obiektami z płynącą nieopodal rzeką Łódka. Będzie też wiele miejsc parkingowych, kafejki i restauracje, czyli „miasto w mieście”.

Na nową siedzibę Muzeum Sztuki przeznaczony został XIX-wieczny budynek ceglany (dawna tkalnia wysoka) o dużych walorach architektonicznych, z wydzieloną działką oraz dostępem do dziedzińca, gdzie będą mogły być prezentowane wystawy plenerowe.

– Jeszcze kiedy muzeum było wojewódzkie – wspomina jego dyrektor Mirosław Borusiewicz – zgłosiłem się do wojewody o wskazanie budynków, które można byłoby adaptować na potrzeby muzealne. Otrzymałem kilka propozycji, między innymi zaproponowano budynek elektrowni, który od razu odrzuciliśmy, jako nienadający się do celów muzealnych. Kolejna propozycja to budynek fabryczny przy parku Sienkiewicza. Rzeczywiście, obiekt ciekawy architektonicznie, pięknie usytuowany, ale spóźnił się. Syndyk masy upadłościowej chciał nam go sprzedać za trzy miliony złotych. Niestety, takich pieniędzy nie mieliśmy, więc projekt upadł. Budynek ten koniec końców został zburzony. W 2001 roku firma Apsys zwróciła się do muzeum z propozycją, aby przejęło budynek dawnej tkalni. Po dokładnym obejrzeniu obiektu przez radę muzeum okazało się, że gmach nadaje się do celów muzealnych. Przede wszystkim dlatego, że ma dobrą strukturę, która w naturalny sposób oddziela część biurową od ekspozycyjnej. Także jego wielkość odpowiada potrzebom placówki i w pełni je zaspokaja.

Zawsze stawiałem na pierwszym miejscu budowę nowego gmachu, jako optymalne rozwiązanie dla Muzeum Sztuki w Łodzi. Ale skoro dotychczas nie było takiej możliwości, poważnie zajęliśmy się propozycją Apsysu. Absolutnie nie razi mnie usytuowanie muzeum w kompleksie handlowym. Uważam, że muzea mają obowiązek wychodzić do ludzi. Zamykanie sztuki w tak zwanym kulturalnym getcie jest nierozsądne. W

tej chwili muzea muszą być tam, gdzie są ludzie. Najwspanialsze muzea otwierają swe wystawy na dworcach kolejowych czy na lotniskach.

Sprawy formalne trwały dość długo. Ale w kwietniu ubiegłego roku aktem notarialnym muzeum stało się właścicielem budynku dawnej tkalni. Działka, na której jest on usytuowany, jest własnością Skarbu Państwa, a placówce przekazana została w wieczystą dzierżawę.

– Otrzymaliśmy stosowne środki z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na dokumentację, która została również dostosowana do potrzeb muzealnych. Ta dokumentacja jest własnością muzeum – dodaje Mirosław Borusiewicz.

Zaprojektowano najnowocześniejsze muzeum, według światowych standardów. Choć w zabytkowym budynku, będzie to muzeum spełniające wszelkie współczesne potrzeby – od ochrony zbiorów, przez instalacje antywłamaniowe, przeciwpożarowe, usytuowanie magazynów, dróg ewakuacyjnych, aż po cały zespół ofert dla gości, którzy będą mogli wypić kawę czy herbatę, zakupić w sklepie muzealnym pamiątki

związane ze sztuką i kulturą. Wszystkie plany są znane Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Wykonana została gigantyczna praca. Wszystko jest bardzo starannie przemyślane i zaplanowane do ostatniego szczegółu. Gotowa jest dokumentacja, zaplanowano wszelkie koszty.

– Chciałbym raz jeszcze podkreślić, że są zaprojektowane najnowocześniejsze rozwiązania, stosowane w światowym muzealnictwie, jak na przykład pełna klimatyzacja z filtrowaniem powietrza, instalacja przeciwpożarowa będzie mieszana – tam gdzie będą biura, zaprojektowano instalację wodną, tam gdzie będą dzieła – gazową, więc bezpieczną dla obrazów.

Podjęta przez radnych sejmiku wojewódzkiego uchwała o przeznaczeniu konkretnej kwoty jako wkład własny muzeum jest przedostatnim etapem na wyboistej drodze do pieniędzy unijnych i rozpoczęcia prac adaptacyjnych. Ostatnim etapem będzie przyznanie promesy na uzupełnienie wkładu własnego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Grażyna Bożyk



Obecny wygląd wnętrza przyszłej filii muzeum.
Powyżej: wizualizacja po remoncie.



„Jaracz” na europejskich scenach

– Wracamy do pomysłu sceny objazdowej – mówi **Wojciech Nowicki**, dyrektor naczelny Teatru im. Stefana Jaracza w Łodzi – ale w najlepszym wydaniu. Nie będzie to scena popularna ani edukacyjna. Chodzi nam o udostępnienie w regionie kultury na najwyższym poziomie artystycznym. Konkretnych planów artystycznych na ten projekt jeszcze nie ma, choć w tej chwili mamy w repertuarze 30 przedstawień, które gramy na trzech scenach w Łodzi. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby pokazać je w regionie. Trzeba jednak stworzyć tam takie techniczne warunki, aby zaprezentować taki sam poziom artystyczny jak w Łodzi. W zmodernizowanych salach Piotrkowa, Sieradza, Skierniewic, Radomska będą mogły prezentować się także i inne łódzkie instytucje kulturalne, np. zespół Filharmonii Łódzkiej. Powstanie co najmniej 10 nowych miejsc pracy. Warto także pamiętać, że jedna złotówka zainwestowana w kulturę, daje zwrot pięciu złotych w usługach i wytwórczości z tzw. otoczenia kultury. Jest to więc w skali makro bardzo dobry interes. Projekt przewiduje także rozbudowę bazy Teatru im. Stefana Jaracza w Łodzi, aby przekształcić go w Europejskie Centrum Kultury, w którym częściej niż obecnie prezentować będą swe realizacje teatry europejskie. Dlatego instytucja otrzyma m.in. nowy wystrój foyer na I i II piętrze budynku Dużej Sceny oraz iluminację świetlną frontonu. Teatr wymaga nowych inwestycji hotelowo-magazynowych, które są przewidziane w projekcie. Skromna kawiarenka w piwnicy przekształcona zostanie w Klub Teatralny – dostępny także dla widzów – w którym spotykać się będą reżyserzy, scenografowie, kostiumolodzy. Nasi



i ci, którzy przyjadą do nas na gościnne występy z zagranicy. Do inwestycji zaliczamy także wyposażenie dużej sali teatralnej, nową infrastrukturę oraz miejsca dla tłumacza oraz urządzenie ze słuchawkami dla widzów w czasie występów teatrów zagranicznych.

Inspirująca strategia rozwoju regionu, uchwalona przez sejmik, była zaczynem skonstruowania ciekawego projektu „Utworzenia europejskich scen Teatru im. Stefana Jaracza w województwie łódzkim”. Jestem przekonany, że jego realizacja przyczyni się do wzrostu ogólnego poziomu cywilizacyjnego województwa, wzmocnienia poczucia tożsamości mieszkańców i wpłynie na kreowanie lepszego wizerunku regionu oraz jego konkurencyjności na poziomie krajowym i międzynarodowym. Chcemy, aby nasz teatr miał w tym przedsięwzięciu swój poważny udział.

Liderem projektu „Utworzenia europejskich scen Teatru im. Stefana Jaracza w województwie łódzkim” jest Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi. Partnerują mu w tym przedsięwzięciu: Miejski Ośrodek Kultury w Piotrkowie Trybunalskim, Miejski Dom Kultury w Radomsku, Miejski Dom Kultury w Sieradzu i Miejski Ośrodek Kultury w Skierniewicach. Chodzi o utworzenie czterech scen teatralnych na europejskim poziomie, przy zachowaniu dotychczasowego, wielofunkcyjnego charakteru obiektów w poszczególnych miastach. Inicjatywa ma wymiar ponadregionalny a nawet międzynarodowy – podjęta została przez scenę wielce zasłużoną dla polskiego życia teatralnego. Cel projektu jest prosty: wzrost zainteresowania kulturą jako bardzo istotnym elementem wpływającym na rozwój całego społeczeństwa i wyrównywanie istniejących dysproporcji pomiędzy poszczególnymi społecznościami lokalnymi. W funkcjonujących, a gruntownie zmodernizowanych ośrodkach, będzie też miejsce na film, sztuki plastyczne i muzykę. Projekt sfinansowany zostanie z pieniędzy unijnych, samorządu województwa łódzkiego i czterech wymienionych miast. Pierwszy etap (lata 2006-2008) polegać będzie na modernizacji budynków i przystosowaniu ich do eksploatacji jako scen teatralnych z prawdziwego zdarzenia. Obiekty w Piotrkowie, Sieradzu, Skierniewicach i Radomsku zostaną wyposażone w klimatyzację, urządzenia sceniczne, nagłośnienie, nastawnie komputerowe oświetlenia, ergonomiczne fotele. Dwa pierwsze miasta posiadają obiekty zabytkowe – zostaną one w ramach projektu zrewitalizowane. Etap drugi (eksploatacja) – to dziesięć lat grania zespołu Teatru im. Stefana Jaracza raz w tygodniu na deskach europejskich scen regionalnych województwa łódzkiego. W.M.

Stanisław Witaszczyk – marszałek województwa łódzkiego: – Zarząd podjął decyzję o zabezpieczeniu w budżecie województwa na lata 2006-2008 środków finansowych na realizację projektu pod nazwą „Utworzenie europejskich scen teatru im. Stefana Jaracza w województwie łódzkim”. Teatr im. Stefana Jaracza na udział własny w tym projekcie otrzyma prawie 6 mln zł. Dodatkowo, jednostkom samorządu terytorialnego, które uczestniczą w tym projekcie – udzielona zostanie pomoc finansowa w łącznej kwocie ponad 3,5 mln zł. Dzięki temu projektowi uda nam się dotrzeć z tak zwaną kulturą wysoką do dużo szerszego grona odbiorców niż dotychczas. Ważny jest również aspekt integracyjny. Jest to dobry przykład na wspólne budowanie tożsamości regionalnej – w realizację projektu włączyły się największe miasta w Łódzkiem. Chciałbym, aby na deskach scen teatralnych w naszym regionie gościły również zespoły Teatru Wielkiego w Łodzi i Filharmonii Łódzkiej. Zarząd podjął także decyzję o zabezpieczeniu w budżecie na lata 2006 – 2008 środków finansowych na adaptację pofabrycznego budynku (Manufaktura) dla Muzeum Sztuki w Łodzi, które otrzyma łącznie ponad 11 mln zł. Sejmik Województwa Łódzkiego zatwierdził decyzję zarządu.



Kilka tygodni temu, po raz szósty mieliśmy okazję obejrzeć prace dyplomowe studentów Akademii Sztuk Pięknych im. W. Strzemińskiego w Łodzi i jeszcze raz mogliśmy się upewnić, że projektowanie artystyczne – nadal szybkuje wysoko i warto w nie inwestować.

Wystawa, między innymi, pod patronatem marszałka Stanisława Witaszczyka, była prezentacją efektów kształcenia młodych ludzi w dziedzinie projektowania ubioru, tkaniny, form użytkowych, publikacji, a także w dziedzinie malarstwa, rzeźby, grafiki warsztatowej i instalacji artystycznych. Prawie pięćdziesiąt dyplomów spośród dwustu (tak, tak, 200 dyplomów!) prezentowało bardzo dobry poziom i było pierwszą konfrontacją marzeń o życiu artysty i projektanta z rzeczywistością, wymagającą nie tylko kreatywności, lecz także umiejętności praktycznych. A i one nie zawsze wystarczają. Zrealizowana przez nas

największych artystów polskiej sztuki awangardowej XX wieku. To dziwne, lecz warto się zastanowić, czy przypadkiem wśród mocnych stron regionu pomijamy dziedzictwo artystyczne, nie doceniając tym samym tego, co mamy?

W tym kontekście analiza nowej strategii regionu rzeczywiście potwierdza marginalną pozycję potencjału kulturowego po stronie naszych atutów. Tymczasem, dla wielu regionów i miast Europy jest on, jeśli nie najważniejszym, to ważnym źródłem dochodów. I to nie tylko dla Londynu, Rzymu czy Paryża, gdzie muzea sztuki są dochodowymi przedsiębiorstwami. Także dla wielu mniejszych miast główną atrakcją turystyczną ściągającą ludzi z pieniędzmi są dobra kultury i wydarzenia artystyczne. W budżetach takich regionów i miasteczek znajdują się poważne kwoty na dofinansowanie wydarzeń kulturalnych bądź organizowanie ich przez własne

stycznego, dotychczas docenianego przez nas jako źródło tożsamości regionalnej, lecz niedocenianego jako zestaw aktywów, które należy wykorzystywać dla rozwoju regionu? Czy docenimy wagę istnienia i działalności szkół artystycznych, które tworzą aktywa o szczególnej wartości – kreatywnych ludzi. Wystawa absolwentów ASP z rocznika 2005 sama w sobie była bowiem nie tylko prezentacją pierwszych osiągnięć młodych artystów, lecz także pokazem potencjału miasta, które jest bardziej miastem akademickim niż, tak szumnie ogłaszanym, „miastem wielokulturowym”. Wielokulturowość to przeszłość Łodzi; duży potencjał akademicki, w tym artystyczny, to teraźniejszość i przyszłość. Wystarczy wyobrazić sobie Łódź bez wyższych uczelni i instytucji, które są z nimi związane; ich brak oznaczałoby zmniejszenie liczby mieszkańców miasta co najmniej o jedną trzecią, zrucając miasto w rankingach pod względem zaludnienia i atrakcyjności inwestycyjnej na dalekie pozycje... Dla regionu taka wizja byłaby równie przerażająca.

Popatrzmy więc na potencjał województwa przez pryzmat sztuki i kultury i zobaczymy region znacznie bogatszy, niż to wynika ze statystyk gospodarczych czy nieśmiertelnego argumentu o skrzyżowaniu autostrad. W odróżnieniu od wielu europejskich regionów, mamy niezwykle potencjał owego „creative tension” – osi promocyjnej marki Polski, ogłoszonej ostatnio przez Wally Olinsa. Jeśli przetłumaczymy to na „twórczy ferment”, to od razu widzimy w nim, świetnie znane i rozumiane za granicą, nasze dziedzictwo artystyczne awangardy dwudziestolecia międzywojennego z twórczością Katarzyny Kobro na czele; późniejsze inicjatywy, takie jak: Warsztat Formy Filmowej, Konstrukcja w Procesie i Biennale Łódź, wydarzenia artystyczne – Camerimage, Spotkania Baletowe, Festiwal Dialogu Czterech Kultur czy festiwal artystyczny „Interakcje”.

Wystawa młodych dowiodła, że duch poszukiwań artystycznych nie zamiera, że jest wspierany przez Akademię i stanowi mocną stroną województwa, atut, który ciągle czeka na pełne wykorzystanie. Decyzje władz regionu, dotyczące znaczącego zaangażowania finansowego w inicjatywy artystyczne, świadczą o wyzwalaniu się sztuki z cienia wielkich inwestycji drogowych, kolejowych; z cienia walki z bezrobociem i kryzysem opieki zdrowotnej.

Ars longa, vita brevis – życie trwa krótko, a sztuka wiecznie. Nie traćmy naszego „fermentu twórczego”, a doczekamy się, że kiedy będą już te autostrady, to warto będzie z nich zjechać i spędzić z nami czas na wspólnej kontemplacji dzieł sztuki, na wspólnym zachwycie teatrem, muzyką, baletem, filmem.

Marek Makowski



prezentacją potencjału projektowego regionu podczas Światowych Targów Mody w Düsseldorfie udowodniła ponad wszelką wątpliwość, że młodzi projektanci powinni mocno popracować nad przygotowaniem biznesowym; w dzisiejszym świecie znajomość funkcjonowania docelowego rynku pracy i oczekiwań przemysłu, wykorzystującego projekty artystyczne, jest kluczem do sukcesu.

Poziom prezentowanych prac świadczy o bardzo dobrym przygotowaniu artystycznym, opanowaniu narzędzi, także tych najnowszych, zdominowanych przez technologię komputerową. Źródła inspiracji artystycznej są bardzo zróżnicowane, lecz brakowało na wystawie wyraźnych inspiracji naszą własną tradycją artystyczną, stworzoną przez

instytucje publiczne. Podobnie jest u nas. Wystarczy zajrzeć w regionalny budżet, aby odkryć, że władze regionu finansują działalność wielu instytucji kultury i dotują ciekawe inicjatywy artystyczne. Przykładami z ostatnich dni są nakłady województwa przeznaczone na projekt „europejskie sceny Teatru im. Jaracza”, wsparte łączną kwotą ponad 3,5 mln złotych, i nasza wielka nadzieja na wykreowanie nowego, ważnego miejsca konfrontacji artystycznych – sal wystawienniczych Muzeum Sztuki w Łodzi w pofabrycznej scenerii Manufaktury, dofinansowane łączną kwotą ponad 11 mln. złotych.

Czy tak istotne zaangażowanie województwa w projekty artystyczne oznacza zmianę w postrzeganiu dziedzictwa kulturowego i arty-



Pamięci łódzkich Rosjan

W Gimnazjum Publicznym nr 46 przy ul. Krochmalnej 15 w Łodzi zorganizowano cykl odczytów poświęconych mniejszości rosyjskiej, zamieszkującej ponad 150 lat Łódź i region. Przeprowadzenie seminariów związane było z tym, iż 2006 rok został ogłoszony w stolicy naszego województwa Rokiem Kultury Rosyjskiej. Prelegentami, oprócz autora niniejszego tekstu, byli trzej panowie zafascynowani tzw. „operacją łódzką 1914 roku”, tj. p. Michał Jagiełło – dziennikarz „Gazety Wyborczej”, p. Mariusz Łochowski – lekarz chirurg klatki piersiowej Szpitala im. Kopernika w Łodzi, p. Andrzej Adach – mechanik, autor folderu opisującego wspomnianą „operację” oraz pani Anastazja Tymieńska – nauczycielka języka rosyjskiego 21. Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Łodzi, która opowiedziała słuchaczom o prawosławiu.

Na wykładach, które odbyły się w marcu, mówiono o zawiłych dziejach łódzkich Rosjan w czasach Królestwa Polskiego, okresie międzywojennym i PRL. Dyskutowano o bitwach w okolicach Łodzi pomiędzy żołnierzami carskimi a wojskami niemieckimi podczas I wojny światowej, a także przedstawiono historię łódzkiej i piotrkowskiej parafii prawosławnej. Odczytom towarzyszyły potrawy kuchni rosyjskiej, przygotowane według receptury przekazanej przez panią Anastazję Tymieńską, oraz czasowa historyczno-muzealna wystawa złożona m.in. z pamiątkowych zdjęć, dawnych wydawnictw rosyjskich i tzw. „białoemigracyjnych”, rękopisów, pamiętników, eksponatów wojskowych w postaci elementów uzbrojenia i wojskowych map operacyjnych, ikon itp.

Pomysł zorganizowania wystawy jest wart obecnie szczególnej uwagi. Tego typu ekspozycji niestety nie ma w Muzeum Historii

Miasta Łodzi przy ul. Ogrodowej 15, gdzie zwiedzający mogą oglądać piękną wystawę poświęconą „Triadzie łódzkiej”, tj. Polakom, Żydom i Niemcom. Ale niczego konkretnego nie mogą dowiedzieć się o społeczności rosyjskiej miasta Festiwalu Dialogu Czterech Kultur. Oczywiście w porównaniu z innymi narodowościami, Rosjan w Łodzi w poszczególnych okresach historii przebywało niewiele – najwyżej kilka tysięcy. Jednak przedstawiciele tej społeczności, tacy jak m.in. światowej sławy rzeźbiarka Katarzyna Kobro-Strzeмиńska – małżonka utalentowanego malarza polskiego Władysława Strzeмиńskiego, pisarz i poeta Grzegorz Timofiejew, prof. filozofii i historii Uniwersytetu Łódzkiego Sergiusz Hessen, humanistka prof. Ija de Lazari-Pawłowska, profesorowie Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej Olga Olgina Mackiewicz i Grzegorz Orłow, poeta i satyryk Igor Sikirycki, prozaik Leon Gomolicki oraz dziennikarz i poeta Pantelejmon Jurjew pracowali i tworzyli w Łodzi, wnosząc w ciągu kilku dziesięcioleci swój cenny wkład w barwną mozaikę kultur naszego wielowyznaniowego miasta i naszej wielonarodowej ziemi.

Trzeba również zaznaczyć, iż łodzianie pochodzenia rosyjskiego nadal mieszkają w Łodzi oraz województwie i pracują dla dobra regionu. Nadszedł więc czas, aby i tę społeczność ziemi łódzkiej uhonorować poprzez utworzenie przygotowanej profesjonalnie stałej muzealnej ekspozycji, posiadającej wymiar zarówno historyczny, etnologiczny, jak i turystyczny – tak niezbędny dzisiaj Łodzi i całemu regionowi łódzkiemu.

Igor W. Górski



Autor artykułu podczas wykładu.



Komentarz do powyższego tematu etnologa pana Piotra Karpińskiego, rdzennego łodzianina pochodzenia rosyjskiego:

W czterokulturowej Łodzi znaleźć można liczne ślady szeroko pojętej tradycji i kultury rosyjskiej. Problem w tym, że prawie nikt tymi śladami do tej pory nie poszedł. Duchowni łódzkiej cerkwi, która od pokoleń jest jednym z głównych punktów na mapie „rosyjskiej” Łodzi, przyznają, że większość – przede wszystkim rosyjskich parafian – to ludzie w podeszłym wieku. Jeśli więc z badaniem, poszukiwaniem i eksponowaniem tradycji rosyjskiej będziemy zwlekać, zabraknie w końcu tych, którzy legitymują się historyczną pamięcią. Czas więc najwyższy, aby łódzką „rosyjskość” ubrać w zawodowe i zinstytucjonalizowane szaty.

Świadomi czterokulturowej tożsamości miasta łodzianie – nawet spoza narodowości rosyjskiej – na pewno chętnie odwiedziłby stałą ekspozycję czy muzeum rosyjskiej tradycji. Zwłaszcza w ramach Roku Rosyjskiego. Pierwszy krok już uczyniono – łódzkie Gimnazjum Publiczne nr 46 zorganizowało konkurs tematyczny okraszony czasową „rosyjską” wystawą. Czy czterokulturowa „ziemia obiecana” doczeka się kolejnego kroku? – to pytanie nie tylko do pasjonatów. Czy w dobie renomowanego i znanego nie tylko w kraju Festiwalu Dialogu Czterech Kultur, wieloletniczości nie należałoby wypromować jako znaku firmowego i symbolu Łodzi? – to pytanie ocierające się o retorykę.



Jak dogonić Europe?

Jak wykorzystać potencjał naukowy i w efekcie poprawić konkurencyjność firm w regionie łódzkim? Co zrobić, żeby przybywało inwestorów, a wykształceni młodzi ludzie nie wyjeżdżali z województwa w poszukiwaniu pracy? Odpowiedzi na te, wydawałoby się, proste pytania, wcale nie są łatwe. Wiedzą o tym zarówno lokalne władze, przedsiębiorcy, jak i naukowcy.

Z pewnością jednym z dobrych i praktycznych pomysłów na pokonanie barier hamujących rozwój jest uczenie się od innych, którzy tę drogę już przeszli. W połowie marca na Uniwersytecie Łódzkim odbyła się konferencja „Regionalne strategie innowacji w regionach konwergencji”, okazją do wymiany tego typu doświadczeń. Region łódzki reprezentowali realizatorzy projektu Loris Plus, stanowiącego kontynuację pierwszej strategii RSI Loris, a także przedstawiciele Departamentu Polityki Regionalnej Urzędu Marszałkowskiego.

Zaawansowane technologie

Naukowcy już dziś wiedzą, w co powinny inwestować łódzkie firmy, by nie pozostać w tyle. Badania ujawniły, że w najbliższych latach największy wpływ na wzrost poziomu konkurencyjności i innowacyjności naszego regionu będą miały: intensyfikacja wykorzystania zaawansowanych technologii w rolnictwie i przetwórstwie spożywczym, a także rozwój produkcji aktywnych tekstyliów, co z kolei powinno nastąpić po roku 2010. Wiadomo też, że na rozwój przemysłów wysokich technologii, jak choćby: nano- biotechnologie, przemysł elektromechaniczny czy farmaceutyczny możemy liczyć w znacznie odleglejszej perspektywie. Obecnie jako region zajmujemy pod tym

względem dość niską pozycję, nawet w skali Polskiej. N i k t n i e

ma też wątpliwości, że istnieje duża potrzeba promocji polityki innowacyjnej w regionie, co potwierdza fakt, że – jak utrzymuje Agnieszka Turyńska z Komisji Europejskiej – w dobie globalizacji, Europa od lat skłania się ku regionalizacji. Projekty, takie jak Loris Plus, umożliwiają dialog i aktywizują działania. W efekcie wspomagają współpracę między nauką a gospodarką w regionie, przyczyniając się w końcu do powstania społeczeństwa innowacyjnego i kultury innowacyjnej na określonym terenie.

Niezwykle ważną rolę w projektach unijnych odgrywają urzędy marszałkowskie, bo na nich spoczywa odpowiedzialność za politykę innowacyjną. Niektórzy uczestnicy konferencji twierdzili, że wręcz powinny one obligatoryjnie koordynować działania prowadzone w zakresie dużych projektów, bo to pozwoliłoby uniknąć dublowania się badań i umożliwiłoby efektywniejsze wykorzystanie unijnych środków. Niestety, ta współpraca nie wszędzie układa się właściwie. Urzędy – zdaniem wielu realizatorów regionalnych strategii innowacji – nie chcą współpracować przy realizacji projektów. Główną przyczynę takiego stanu upatrują w fakcie, że członkostwo w komitetach sterujących jest funkcją społeczną. Dlatego inicjują działania, które mają zachęcić kluczowych aktorów lokalnej sceny politycznej do zainteresowania się rozwiązaniami wdrożonymi w innych krajach europejskich.

Łódzkie wdraża priorytety zawarte w strategii

Strategia innowacji naszego regionu, na tle innych, wyróżnia się pozytywnie. Potwierdzają to wnioski sekcji polskiej Regional Studies Association, zawarte w opracowaniu „Polskie regionalne strategie innowacji: ocena i wnioski dla dalszych działań”. Czytamy w nim, że „część diagnostyczną (RSI Loris)

należy ocenić wysoko – trzem filarom innowacyjności przypisano 3 cele strategiczne, 10 priorytetów i 37 akcji. Tworzą one logiczny układ, bezpośrednio dotyczący innowacyjności...”. Diagnoza ta jest dobrym punktem wyjścia do budowania innowacyjności regionu. – *Strategia już wdrażana w Łódzkiem umożliwiła efektywne konsumowanie środków z działania 2.6.* – mówi prof. Anna Rogut. Do tej pory zainicjowano wdrażanie 4 priorytetów, takich jak: tworzenie warunków dla rozwoju przemysłów high-tech, wzrost poziomu naukochłonności tradycyjnych przemysłów, rozbudowa usług społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy i antycypowanie przyszłości. Projekt jest zatem dobrą okazją do rozwijania współpracy. O takiej chęci świadczy poparcie wyrażane przez Urząd Marszałkowski wobec dalszych prac nad RSI, w postaci projektu Loris Plus, a także wola włączenia się urzędu do prac nad tworzeniem systemu monitoringu i ewaluacji dla polityki innowacyjnej województwa.

Okazją do pogłębienia tej współpracy będzie międzynarodowy projekt IASMINE. Przedsięwzięcie to ma za zadanie podniesienie jakości celowego wykorzystania środków unijnych, które trafiają do naszego województwa poprzez benchmarking i ewaluację regionalnych polityk innowacyjnych. Fakt, że jest poparcie dla realizacji tego typu działań oznacza, że urząd chce korzystać z „dobrych praktyk” europejskich i przyszczać je na grunt łódzki – dodaje prof. Rogut.

Pewne jest, że tempo rozwoju przedsiębiorstw może podnieść zwiększenie nakładów na badania i rozwój, a na poziomie regionalnym podejmowanie takich decyzji, które będą ukierunkowane przede wszystkim na wzrost poziomu inwestycji. Dopiero wtedy będzie można zacząć myśleć o doganianiu Europy.

(RK)



Konferencja z udziałem wicemarszałka Zbigniewa Łuczaka.



Rozmowa ze Stanisławem Olasem, członkiem Zarządu Województwa Łódzkiego

Strategia na zdrowie

– Sejmik Województwa Łódzkiego przyjął dokument „Program wojewódzki – strategia polityki zdrowotnej województwa łódzkiego na lata 2006-2013”. Jaki jest jego cel?

Jednym z zadań samorządu województwa jest kształtowanie polityki zdrowotnej, a więc wyznaczanie głównych kierunków działań, określanie warunków pozwalających na zabezpieczenie potrzeb zdrowotnych mieszkańców. Ogólnie mówiąc: realizacja działań służących zapewnieniu bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańcom województwa.

– Jak powstaje taki program?

Prace nad „Strategią polityki zdrowotnej” trwały blisko rok i wymagały przeprowadzenia wszechstronnej diagnozy aktualnej sytuacji demograficznej i epidemiologicznej województwa, stanu zasobów placówek ochrony zdrowia, ich kondycji finansowej oraz oceny zmian zachodzących w ostatnich latach w szeroko rozumianym obszarze ochrony zdrowia w województwie. Ważne, że projekt dokumentu został poddany szerokim konsultacjom społecznym. Wypowiedzieć na jego temat mogli się dyrektorzy szpitali, starostowie, prezydenci miast, konsultanci wojewódzcy, rektor Uniwersytetu Medycznego, samorządy zawodowe zawodów medycznych i wojewoda. Treść dokumentu udostępniono zainteresowanym na stronie internetowej województwa łódzkiego.

– Czy osobom niezwiązanym z ochroną zdrowia będzie łatwo znaleźć interesujące je informacje?

W celu nadania mu przejrzystości podzielono dokument na dwie zasadnicze części. W pierwszej opisano priorytetowe cele i zadania polityki zdrowotnej województwa na lata 2006 – 2013, a w drugiej, składającej się z sześciu załączników, z których każdy poświęcony został odrębnej tematyce, umieszczono diagnozę obecnej sytuacji. Wyraźnie określono nie tylko cele i kierunki polityki zdrowotnej w podstawowej i specjalistycznej opiece zdrowotnej, lecznictwie zamkniętym, promocji zdrowia i profilaktyce. Wskazano także propozycje rozwiązań konkretnych problemów oraz kwestie wymagające naprawy bądź uregulowania w perspektywie kilku najbliższych lat.

– Panie marszałku, co w tej strategii jest najważniejsze?

Za najistotniejsze uznano podniesienie stanu zdrowotności mieszkańców województwa poprzez realizację takich celów, jak: poprawa jakości i dostępu do usług

medycznych, poprawa bezpieczeństwa zdrowotnego, promocja zdrowia i zapobieganie chorobom, poprawa funkcjonowania systemu informacji i wiedzy w dziedzinie ochrony zdrowia.

– Wyjaśnijmy, co kryje się pod konkretnymi pojęciami. Zaczniemy od poprawy jakości usług medycznych...

Chodzi o takie zadania, jak: dostosowanie placówek ochrony zdrowia do wymogów, jakim mają odpowiadać pod względem fachowym i sanitarnym pomieszczenia i urządzenia zakładu opieki zdrowotnej, termomodernizacja budynków wraz z wymianą nośników energii, wprowadzanie systemów jakości w ochronie zdrowia oraz standardów związanych ze świadczeniem usług medycznych, a także zakup aparatów i urządzeń medycznych.

– O poprawie dostępu do usług medycznych mówi się od lat. Co tym razem nas czeka?

Przede wszystkim wzmocnienie roli i znaczenia podstawowej opieki zdrowotnej w systemie świadczeń medycznych, racjonalizacja rozmieszczenia placówek ochrony zdrowia, podwojenie liczby miejsc w placówkach opieki długoterminowej – głównie ze względu na starzenie się społeczeństwa – oraz zwiększenie bazy lecznictwa psychiatrycznego i wprowadzanie nowoczesnych rozwiązań w podejściu do leczenia psychiatrycznego.

– A na czym ma polegać poprawa bezpieczeństwa zdrowotnego?

Zadaniami planowanymi do realizacji w tym zakresie są: rozbudowa zintegrowanego systemu ratownictwa medycznego, utworzenie ośrodka leczenia osób narażonych na broń biologiczną oraz budowa systemu realizacji świadczeń w ramach nocnej i świątecznej pomocy lekarskiej i pielęgniarskiej w oparciu o podstawową opiekę zdrowotną.

– Promocja zdrowia i zapobieganie chorobom... Czy chodzi o zdrowy styl życia?

Między innymi. Wśród działań z zakresu promocji zdrowia i prewencji chorób cywilizacyjnych, które powinny być realizowane, należy wymienić: program zdrowotny wczesnego wykrywania jaskry, profilaktykę otyłości i wczesne wykrywanie cukrzycy, profilaktykę chorób układu krążenia, wad postawy u dzieci, uzależnień i zachowań samobójczych oraz promocję zdrowia psychicznego. Kontynuowana będzie również realizacja wojewódzkiego programu gruźlicy płuc i chorób nowotworowych układu oddechowego.



– Skąd będą pochodziły środki niezbędne do realizacji przyjętej strategii?

Istotnym źródłem finansowania celów i kierunków określonych w „Strategii polityki zdrowotnej” będą fundusze pomocowe Unii Europejskiej, jak np. Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego na lata 2004-2006, Regionalny Program Rozwoju (tzw. „następca” ZPORR), który stanowi element realizacji Narodowego Planu Rozwoju. Środki będzie można uzyskać również w ramach Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego, Norweskiego Mechanizmu Finansowego oraz w ramach „Wspólnotowego programu działań w dziedzinie zdrowia publicznego 2003-2008”.

– To nie mamy już swoich pieniędzy na własne zdrowie?

Oczywiście, że mamy. Są to m.in. środki organów założycielskich zakładów opieki zdrowotnej, jednostek samorządu terytorialnego, własne środki zakładów opieki zdrowotnej, płatników świadczeń, stacji sanitarno-epidemiologicznych oraz pieniądze państwowych funduszy celowych i te, znajdujące się w dyspozycji ministra zdrowia.

– Od czego jeszcze zależy powodzenie strategii?

Realizacja zapisów wymagać będzie, jak każde działanie o zasięgu wojewódzkim, woli i chęci współpracy pomiędzy różnymi uczestnikami, podejmującymi decyzje odnośnie do funkcjonowania systemu ochrony zdrowia w województwie, czyli tymi, którzy wykładają pieniądze na zdrowie. Ja zawsze zakładam możliwość negocjacji i aktualizacji strategii.

rozmawiał: Włodzimierz Mieczkowski



Przy ważnych szlakach

Z powstającą autostradą A1 i drogą krajową nr 1 samorząd **Tuszyna** wiąże największe nadzieje na rozwój w najbliższych latach. Przy trasach wykupiono już od rolników większość gruntów, a Tuszynem interesują się firmy myślące o inwestycjach na tym terenie.

– Na początku lat 90. zasłynęliśmy w kraju z targowisk – mówi burmistrz Tuszyna Tadeusz Walas. – Prywatne i gminne targowiska w Tuszynie i Głuchowie codziennie odwiedza kilka tysięcy kupców nie tylko z całej Polski, ale także z Czech, Ukrainy i Litwy. Dzięki targowiskom gmina ma spore dochody.

Pieniądze uzyskane z targowisk gmina w bardzo dużej części przeznacza na inwestycje związane z infrastrukturą techniczną, dotyczącą ochrony środowiska, oraz budowę i modernizację dróg gminnych i powiatowych. W przypadku tych ostatnich gmina ma podpisane porozumienie ze starostwem powiatowym, że jest odpowiedzialna za stan techniczny dróg. Starostwo wspomaga gminę w wysokości 300–400 tys. zł rocznie, ale główne wydatki na ten cel pochodzą z tuszyńskiego budżetu. W minionym roku gmina wydała na modernizację dróg prawie 3,1 mln zł. W przypadku ochrony środowiska rozpoczęto bardzo dużą inwestycję w dzielnicy Tuszyn Las, gdzie w ogóle nie było kanalizacji. Inwestycję rozpoczęto w 2005 r., wydając ponad 1,3 mln zł i w tym będzie kontynuowana za kolejne prawie 4,4 mln zł. Wcześniej, by wspomniana inwestycja w Tuszynie Lesie mogła się zacząć, zmodernizowano za 5,8 mln zł istniejącą oczyszczalnię ścieków.

Gmina przeprowadza też modernizację ujęć wody i stacji uzdatniających wodociąg, aby poprawić jakość wody. Właśnie jedna z takich stacji zmodernizowana zostanie tym roku w Górkach Małych i Górkach Dużych za 1,3 mln zł. Wartość inwestycji wynosi 1,3 mln zł, a dotacji udzieli Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi.

Dwa lata temu powstała w Tuszynie hala sportowo-widowiskowa. Kosztowała 2,5 mln

zł, a 290 tys. zł poprzez Urząd Marszałkowski w Łodzi przekazało na ten cel Ministerstwo Kultury i Sportu. W 2005 r. za 7 mln zł wybudowano krytą pływalnię miejską Oceanik.

– Staramy się, aby pieniądze, jakie uzyskujemy z targowisk, przynoszące naszemu budżetowi ponad 5 mln zł rocznie, trafiały na inwestycje – wyjaśnia burmistrz Walas.

Gmina należy do nielicznych w Polsce, które posiadają miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego.

– Przez naszą gminę przebiega jedyny odcinek drogi krajowej w powiecie łódzkim wschodnim i przy opracowaniu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wyznaczaliśmy po obu jej stronach tereny pod działalność gospodarczą – mówi burmistrz.

Według burmistrza, przedsiębiorcy szukają terenów, gdzie bez problemu mogą załatwić wszystkie potrzebne dokumenty. Można je uzyskać w urzędzie gminy Tuszyn, gdzie znajduje się ewidencja gruntów, a inwestor otrzyma pełną informację o terenie, który go interesuje.

Oczekiwane inwestycje przy szlakach komunikacyjnych to nowe miejsca pracy dla mieszkańców gminy, choć ze względu na targowiska bezrobocie w gminie jest o kilkanaście procent mniejsze niż w innych gminach powiatu łódzkiego wschodniego. Na terenie gminy Tuszyn jest też ponad 1300 małych firm prowadzących działalność gospodarczą. Ponad tysiąc to zakłady krawieckie szyjące na potrzeby targowisk.

Gmina od pięciu lat znajduje się w ogólnokrajowym rankingu „Złota setka gmin”. To dlatego, że jest drugą obok Kleszczowa gminą o najwyższych dochodach na jednego mieszkańca w województwie łódzkim oraz o najwyższych dochodach na inwestycje w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Co trzecia złotówka z budżetu gminy wydawana jest na inwestycje. Od 2001 r. rocznie było to od 8 do ponad 13 mln zł.

– Na ten rok zaplanowaliśmy inwestycje za 10 mln zł. To przede wszystkim wspomniana kanalizacja w Tuszynie Lesie. Inwe-

stycje drogowe za 3 mln zł. Rozpoczniemy też obok pływalni budowę domu kultury za ok. 5,5 mln zł – zapowiada burmistrz Walas.

Nie udało się uzyskać dużych środków finansowych z funduszy unijnych. Chyba przeszkodą, zwłaszcza w okresie przedakcesyjnym było to, że te środki były rozdzielane głównie dla gmin, które miały niższe dochody na mieszkańca. Z programu aktywizacji obszarów wiejskich bezskutecznie ubiegano się o 214 tys. zł na budowę kanalizacji.

Z gminą Tuszyn kojarzy się powstały w 1928 r. szpital przeciwgruźliczy w Tuszynku. Placówka dwa lata temu została połączona ze szpitalem przy ul. Okólnej w Łodzi i ma wspólną dyrekcję. Dzięki tej decyzji zarządu województwa udało się poprawić sytuację finansową szpitala w Tuszynku. Samorząd Tuszyna w porozumieniu z Urzędem Marszałkowskim w Łodzi od kilku lat pomaga finansowo szpitalowi, bo zapewnia on nie tylko opiekę medyczną mieszkańcom gminy, ale również wielu z nich daje pracę.

Drugą szansę rozwoju, obok drogowych szlaków komunikacyjnych, gmina widzi w walorach rekreacyjno-turystycznych. Takimi miejscowościami są Zofiówka i Rydzynki, gdzie jest dużo działek letniskowych i przybawa całorocznych domów mieszkalnych. Coraz większe zainteresowanie kupnem działek wykazują mieszkańcy Łodzi i pobliskich miast. Zachętą są wspaniałe tereny leśne, m.in. rezerwat przyrody Wolbórka i Molenka. Gmina postanowiła dodatkowo uatrakcyjnić tereny rekreacyjne, tworząc sztuczne zbiorniki wodne. Bardzo dobrze prezentuje się tzw. Młynek, będący częścią Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Położony jest na obszarze leśnym, a spory zbiornik wodny ma naturalną wydmywą plażę. Jest tam dobra baza wypoczynkowo-rekreacyjna. Docenili to organizatorzy Pikniku Country w Mrągowie ze słynnym Korneliuszem Pacudą na czele i postanowili urządzić w tym miejscu w czerwcu podobną imprezę.

Krzysztof Karbowski



53. sesja Sejmiku Województwa Łódzkiego

O kulturze i zdrowiu

Na 53. sesji radni sejmiku uchwalili „Strategię polityki zdrowotnej województwa łódzkiego na lata 2006 – 2013”. Głównym założeniem programu jest podniesienie stanu zdrowotności mieszkańców województwa poprzez realizację takich celów, jak: poprawa jakości oraz dostępu do usług medycznych, poprawa bezpieczeństwa zdrowotnego, promocja zdrowego stylu życia oraz poprawa funkcjonowania systemu informacji i wiedzy o ochronie zdrowia. Dokument realizujący zapisy „Strategii rozwoju województwa łódzkiego na lata 2007 – 2020” zgodny jest z rządową „Strategią rozwoju ochrony zdrowia”. Stanisław Olas, członek zarządu województwa sprawujący nadzór nad dziedziną ochrony zdrowia, przedstawił na sesji informację na temat kontroli w Szpitalu im. Mikołaja Kopernika w Łodzi. Odniósł się również do procesu restrukturyzacji w tej placówce.

Wyjątkowo dużo emocji wywołało natomiast wprowadzenie przez zarząd województwa do porządku obrad sesji uchwały w sprawie zabezpieczenia w budżecie województwa środków na modernizację budynku przedalni w Manufakturze, który stać się ma filią Muzeum Sztuki w Łodzi. W imieniu klubu LPR sprzeciwił się temu radny Michał Król, uznając, że tak ważna uchwała nie powinna być przyjęta w „ekstraordynaryjnym” trybie. Radny zaznaczył również, że korzystniejszym rozwiązaniem byłoby przyjęcie propozycji Urzędu Miasta Łodzi,

by ulokować filię muzeum w gmachu dawnej elektrowni przy dworcu Łódź Fabryczna, gdzie mieścić się będzie centrum filmowe Davida Lyncha.

Zdaniem Stanisława Olasa, odpowiedzialnego w zarządzie za sprawy kultury, zablokowanie realizacji dokumentu przyczynić się może do utraty środków z Unii Europejskiej na rzecz tego przedsięwzięcia. Sejmik przyjął natomiast uchwałę w sprawie zabezpieczenia w budżecie województwa na lata 2006-2008 środków finansowych na realizację projektu pod nazwą „Utworzenie europejskich scen Teatru Jaracza w województwie łódzkim”. Inicjatywa ta finansowana będzie z pieniędzy UE (ZPORR, działanie 1.4 – rozwój turystyki i kultury).

Radny Jacek Popecki zwrócił się do zarządu o informację na temat rozmów prowadzonych przez samorząd województwa z przedstawicielami PKP Przewozy Regionalne. Andrzej Dzierbicki, dyrektor Departamentu Gospodarki, przybliżył uczestnikom obrad zagadnienia związane z problematyką negocjacji. Zdaniem Wiesława Garstki, przewodniczącego Komisji Rozwoju Regionalnego, Gospodarki Przestrzennej, Transportu i Komunikacji, postulaty społeczności lokalnych co do powstrzymania się przed likwidacją najbardziej deficytowych połączeń są zrozumiałe. Obecnie jednak niejednokrotnie płacimy za wozenie pustych składów kolejowych. Należy w inny

sposób zabezpieczyć transport tak niewielkich grup pasażerów, choćby kupując usługę u przewoźnika autobusowego.

Bogumił Kazulak, dyrektor Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych, przedstawił radnym sejmiku główne założenia „Wojewódzkiego programu małej retencji dla województwa łódzkiego”. Region nasz położony jest na niekorzystnym wododziale Wisły i Odry. Pod względem zasobności w wodę łódzkie należy do grupy województw nuboższych w kraju. Dlatego też retencjonowanie wody ma istotne znaczenie dla regionalnej gospodarki. Z informacji wynika, że celem programu jest wydłużenie czasu obiegu wody poprzez podwyższenie zdolności do zatrzymywania wód opadowych. Budowa małych zbiorników, poza poprawą bilansu wodnego (bezpieczeństwo powodziowe), ma również znaczenie ogólnospołeczne. Zwiększa bowiem atrakcyjność terenu, poprawia jego walory turystyczno-krajobrazowe, a w konsekwencji przyczynia się do ograniczenia bezrobocia. Województwo łódzkie mieści się w I i II tzw. strefie posuchy w czterostopniowej skali (tzw. głęboka i silna). Najwięcej zbiorników małej retencji powstało w Łódzkiem w okresie międzywojennym. Program wykorzystany zostanie przez samorządy niższych szczebli przy planowaniu zadań oraz pozyskiwaniu środków finansowych na ich realizację. Radni jednogłośnie zatwierdzili projekt uchwały w tej sprawie.



Powstanie filia Muzeum Sztuki

11 kwietnia, w związku z wnioskiem grupy radnych koalicji SLD, PSL oraz Klubu Aktywnych Radnych, zwołano nadzwyczajną sesję sejmiku. Inicjatywa ta związana była z koniecznością zabezpieczenia wkładu własnego samorządu województwa na adaptację budynku starej przędzalni w Manufakturze potrzeby wystawiennicze Muzeum Sztuki w Łodzi. Na poprzedniej – 53. sesji sejmiku radni z klubów LPR i Samoobrony przegłosowali wniosek zarządu województwa o niewprowadzanie do porządku obrad uchwały w sprawie zabezpieczenia środków na realizację zadania pod nazwą „Modernizacja i adaptacja XIX – wiecznego budynku pofabrycznego dla Muzeum Sztuki w Łodzi”. Sesja nadzwyczajna, zdaniem samorządowców koalicji, była ostatnią szansą na pozyskanie brakujących do realizacji inwestycji środków unijnych. Tuż przed rozpoczęciem obrad na ręce przewodniczącego sejmiku **Jana Darnowskiego** trafił list protestacyjny grupy ponad sześciuset studentów i pracowników naukowych UŁ i ASP, skierowany do tych radnych, którzy starali się uniemożliwić realizację przedsięwzięcia.

Członek zarządu województwa **Stanisław Olas** we wprowadzeniu do dyskusji zaznaczył, że województwo poniosło już spore wydatki związane z opłaceniem dokumentacji tej inwestycji. W muzeum brakuje warunków, aby pokazać zwiedzającym wszystkie dzieła. Obecnie powierzchnia wystawiennicza pozwala na wyeksponowanie jedynie 5 proc. zbiorów będących własnością placówki.

Głos zabrał również dyrektor Muzeum Sztuki w Łodzi **Mirosław Borusiewicz**:



– Frekwencja zależna jest od programu realizowanego przez placówkę. Ten związany z filią na terenie Manufaktury daje nam prawdopodobieństwo przyciągnięcia nawet 250 tysięcy widzów w skali roku. Od pewnego czasu muzea stały się instytucjami spędzania wolnego czasu. Chcemy przejąć publiczność, która w innych okolicznościach do naszej placówki nie trafiłaby. Trudno o lepszą lokalizację dla muzeum niż centrum handlowo-rozrywkowe. Instytucja tak unikatowa może napędzić koniunkturę całego regionu.

W dyskusji klubowej radni powiedzieli między innymi:

Michał Król (LPR) – *Nasze działanie podyktowane jest troską o interes muzeum. Ta cała fala propagandowa w obronie filii przypomina mi okres lat 50. Pieniądze te*

mają być podzielone tak, że obciążą to przede wszystkim budżet przyszłej kadencji samorządu województwa. Powinniśmy skupić się na budowie prawdziwej siedziby dla tej placówki. Tymczasem działanie to realizowane jest bardziej w interesie prywatnego inwestora niż muzeum.

Jolanta Mitka (Samoobrona) – *Na poprzedniej sesji koalicji nie udało się wnieść tego projektu pod obrady. Większość uchwał wprowadzanych przez zarząd popieramy. Tej uchwały nie poprzemy jednak, gdyż argumenty przedstawione przez zarząd nas nie przekonają.*

Mieczysław Teodorczyk (SLD) – *Gdyby nasi przodkowie, którzy żyli w czasach I Rzeczypospolitej, przeliczali narodową kulturę na pieniądze, to dziś na skutek rozbiorów szanownym radnym opozycji brakowałoby okazji na takie wystąpienia. Wierzę, że nasi wyborcy, przysłuchując się i oglądając dzisiejsze obrady, ocenią nas właściwie.*

Ostatecznie radni przyjęli uchwałę stosunkiem głosów: 22 za, 3 przeciw, przy 7 wstrzymujących się. Unijne pieniądze na filię to ponad 18 mln zł, 3 mln zł wyłoży Ministerstwo Kultury, a 11 mln zł samorząd województwa. W Manufakturze zbiory muzeum będzie można oglądać na trzech kondygnacjach o powierzchni niemal 4 tysięcy metrów kwadratowych.

Sejmik jednogłośnie podjął uchwałę dotyczącą przeznaczenia dodatkowych 5 mln zł na wydatki związane z organizowaniem i dotowaniem regionalnych kolejowych przewozów pasażerskich. Zabezpieczył również środki na wykonanie remontów odtworzeniowych najbardziej zdegradowanych nawierzchni odcinków dróg wojewódzkich.



W przerwie obrad narada w klubie Samoobrony



Radni na Lublinku

Stanem obecnym oraz perspektywami rozwoju jedyne w regionie międzynarodowego portu lotniczego zajęła się Komisja Rozwoju Regionalnego, Gospodarki Przestrzennej, Transportu i Komunikacji. Samorząd województwa jest mniejszościowym udziałowcem w łódzkim lotnisku na Lublinku. W bieżącym roku sejmik wyraził zgodę na objęcie kolejnych 600 udziałów (ich wartość to 1,5 miliona złotych) w tym przedsiębiorstwie. Od 2005 roku samorząd nasz dysponuje już 1200 udziałami w spółce.

Według Leszka Krawczyka, prezesa Portu Lotniczego Łódź-Lublinek spółka z o.o., lotnisko rozwija się najlepiej i najszybciej ze wszystkich krajowych portów regionalnych. Obecny zarząd otrzymał dwa zadania – pierwszym była modernizacja portu, drugim uruchomienie komunikacji międzynarodowej. W tym celu wykonano studium uwarunkowań i kierunków rozbudowy lotniska, w głównej mierze po to, aby uzasadnić możliwość rozbudowy oraz upewnić się, że rozwój nie będzie uciążliwy dla mieszkańców. Należało też przekonać osoby zainteresowane, że regionalne lotnisko jest potrzebne. Z generalnego planu rozwoju lotniska wynika, że port rozbudowywany będzie etapowo, w miarę możliwości finansowych oraz potrzeb regionu. Pierwszy etap obejmował dostosowanie lotniska do przyjęcia i obsługi samolotów średniej wielkości (100-120-osobowych), w związku z tym należało wydłużyć drogę startową do 2.100 m i poszerzyć ją do 45 m, zainstalować światła podejścia i system IRS, rozbudować płytę postojową, wyszkolić kadrę, a także zakupić sprzęt do obsługi samolotów. Port zmagał się bowiem z deficytem właściwego wyposażenia. Lotnisko nie dysponowało urządzeniami do obsługi dużych samolotów. Prezes podkreślił, że w dużej mierze dzięki pomocy finansowej i wejściu do spółki samorządu województwa, udało się tego dokonać.

Zainteresowanie linii lotniczych naszym lotniskiem i regionem jest znaczące. Jeden z tanich przewoźników – Ryanair – niezwykle szybko zainaugurował działalność w Łodzi. 29 października ubiegłego roku uruchomiono pierwsze połączenie Łodzi z Londynem. Na tej trasie odbywają loty maszyny duże, zabierające na pokład 190 pasażerów. W obie strony samoloty zabierają komplety pasażerów. W niedługim czasie ruszyło też kolejne połączenie – do Nottingham. Prezes



poinformował, iż ok. 20 proc. pasażerów obsługiwanych przez te dwa połączenia stanowią obcokrajowcy. To przede wszystkim Anglicy. Co ciekawe, dużą grupę odlatujących z naszego lotniska stanowią warszawiacy, bowiem przewoźnik nie uruchomił lotów ze stolicy. W związku z tym uruchomione zostało specjalne połączenie autobusowe Warszawa – Łódź. W 2004 roku Port Lotniczy Łódź-Lublinek odprawił 6 tys. pasażerów. W 2005 roku, tylko przez 2 miesiące działalności Ryanair, odprawiono 20 tys. pasażerów. W tym roku w ciągu zaledwie 2 miesięcy odprawiono więcej pasażerów niż w całym roku ubiegłym. Z uwagi na to wynikła nagła, nieplanowana wcześniej inwestycja – otwarcie nowego terminalu. Jest to obiekt o charakterze tymczasowym, natomiast w przyszłym roku planuje się otwarcie dużego terminalu, który będzie mógł obsłużyć docelowo do miliona pasażerów rocznie. Według wstępnych szacunków, takiego ruchu spodziewać się można w roku 2008. Najwyższy więc czas, aby podjąć działania nie tylko projektowe, lecz również rozpocząć poszukiwania pieniędzy na realizację tego przedsięwzięcia.

Przy porcie stacjonują funkcjonariusze straży granicznej. Dwa lata temu powstało tam stałe przejście graniczne. Jego utrzymanie jest dużym problemem nie tylko dla portu lotniczego, lecz również dla wojewody, gdyż od tego roku utrzymanie przejść granicznych leży w jego gestii.

Prezes Leszek Krawczyk omówił również tegoroczne plany rozwoju portu. W budżecie centralnym jest już zarezerwowana kwota 25 mln złotych na potrzeby lotniska. Środki te zostaną w znacznej mierze przeznaczone na przystosowanie lotniska do przyjęcia dużych samolotów typu Airbus 320 oraz jeszcze większych. Konieczne jest również wybudowanie strażnicy, a dokładnie – punktu ratunkowego, w którym znaj-

dować się będzie nie tylko straż pożarna, ale także siedziba służb medycznych.

Dyrektor Departamentu Polityki Regionalnej Włodzimierz Mielczarek poinformował o możliwościach pozyskiwania środków z UE na rzecz rozwoju transportu lotniczego. Radnych z komisji zaniepokoił fakt sporządzenia przez Ministerstwo Transportu i Budownictwa listy portów lotniczych, mogących ubiegać się o środki z Unii Europejskiej, na której to zabrakło łódzkiego Lublinka.

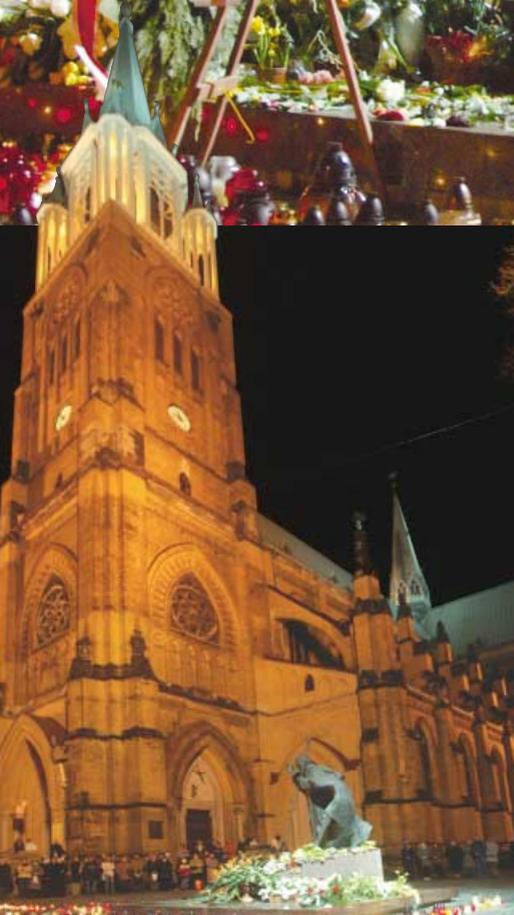
Ekohydrologia w służbie czystości wody

Na pytania radnych z Komisji Doraźnej, dotyczące planów i realizacji programu Pilica odpowiadał prof. dr hab. Maciej Zalewski – kierownik Katedry Ekologii Stosowanej Uniwersytetu Łódzkiego. Zaprezentował on również wydane z pomocą finansową ONZ publikacje naukowe jego katedry poświęcone dorzeczu Pilicy i zbiornikowi sulejowskiemu. Profesor omówił też projekt realizowany w Przedborzu przy wsparciu UNESCO, związany z procesem oczyszczania wody za pomocą systemu stawów, a opierający się wyłącznie na zasadach przyjaznej dla środowiska ekohydrologii. Zbiorniki zamienia nadmiary fosforu w bioenergię, która wykorzystana zostanie do użyzniania gleby pod tzw. energetyczną wierzbę.

*Dział „Z prac sejmiku”
przygotowuje Zbigniew Wojtkowiak*



Papież wiary, n



Jan Paweł II potrafił w wyjątkowy sposób zjednać sobie szacunek wielkich i małych tego świata, biednych i bogatych, starych i młodych, wierzących i niewierzących. Pokazywał, jak żyć, pokazał też, jak umierać... Im bardziej pograżał się w słabości, tym bardziej widoczna była moc słowa Bożego, które nam głosił. Jego nauka o nowej ewangelizacji i o powszechnym powołaniu wszystkich do świętości zobowiązywała, wierzących w Chrystusa by dawali żywe świadectwo wiary. Nauczał nas odpowiedzialności za świat i za Europę, zobowiązywał do odważnego stawiania czoła problemom, jakie niesie współczesność. Swoim umiłowanym Rodakom przypominał: „To, czym Polska może i powinna służyć Europie, jest w zasadzie identyczne z zadaniem odbudowywania wspólnoty ducha, opartej na wierności Ewangelii, we własnym domu. (...) Kościół w Polsce staje zatem wobec wielkich dziejowych zadań, do których spełnienia jest mu potrzebna misyjna świeżość i apostołski zapał. (...) Polska kultura chrześcijańska, etos religijny i narodowy są cennym rezerwuarem energii, których Europa dziś potrzebuje, żeby zapewnić w swych granicach integralny rozwój osoby ludzkiej... Kościół mocny wiarą w miłosierdzie Boże,

którego codziennie dostępuje, lecz miłością rany grzechów i uczy budować jedność na fundamencie przebaczenia i pojednania”.

Uczył nas patrzeć na sprawy ziemskie z perspektywy wieczności. Nie można cokolwiek niszczyć, nie dając nic w zamian. Uczył nas siał ziarno jedności i poprzez wspólnotę pozbywać się lęków, które dotykają współczesny świat. Nauczał, że kiedy ludzie odrzucają wspólnotę Kościoła, to może odrzucają tylko pewien jego obraz, w którym nie rozpoznają oblicza Zbawiciela. Dla Papieża „Chrystus umarł za wszystkich” i w związku z tym „nikogo nie możemy uważać za straconego”. Wierzący nie tyle mają proponować naukę Kościoła, ile wcielać ją w życie.

Jan Paweł II od początku stanął po stronie człowieka zagubionego i wyzyskiwanego. Często zaskakiwał swoją dalekowzrocznością i działaniami na rzecz wyzwolenia człowieka z wszelakich niesprawiedliwości.

Po Jego śmierci odczuliśmy bolesną pustkę. Teraz coraz bardziej rozumiemy Jego naukę, gesty, spuściznę. Dziś coraz bardziej kochamy Papieża Polaka, bohatera Ducha i Wiary.

Andrzej Galecki



adziei i miłości

2 kwietnia o godz. 19 w archikatedrze łódzkiej odprawiona została msza w intencji papieża Jana Pawła II, którą celebrował ks. bp Adam Lepa. Orkiestra i chór Filharmonii Łódzkiej wykonały Requiem d-moll KV 626 Wolfganga Amadeusza Mozarta. Partie solowe śpiewali: Iwona Hossa – sopran, Urszula Krygier – mezzosopran, Adam Zdunikowski – tenor i Romuald Tesarowicz – bas. Dyrygował dyrektor artystyczny Filharmonii Łódzkiej Tadeusz Wojciechowski.

Obok głębokich przeżyć duchowych, jakie stały się udziałem uczestniczących w uroczystej mszy, wszystkim wieczór ten dostarczył niezwykłych przeżyć artystycznych. Atmosfera szczególnego dnia, miejsca, niezwyczajność scenarii, wspaniałe wykonanie – wszystko to stworzyło szczególnie, podniosły nastrój.

Pomysł odprawienia uroczystej mszy w intencji Jana Pawła II, której stałe części wypełniłaby muzyka Mozarta, powstał w czerwcu 2005 r. Była to jednak tylko część pomysłu. Zamierzeniem było bowiem utrwalenie tego wydarzenia na płycie DVD.

Autorem i głównym realizatorem projektu był koncertmistrz łódzkiej orkiestry i jednocześnie szef impresariatu artystycznego Tomasz Gołębiewski. Przedsięwzięcie wsparł m.in. Urząd Marszałkowski w Łodzi.

– Nagranie płyty w dzisiejszych czasach, z punktu widzenia możliwości technicznych, jest czymś bardzo prostym. Tak wielkie realizacje posiadają jednak dużo wyższy stopień trudności. W Łodzi jest to ponoć pierwsze nagranie płyty DVD z tak dużym zespołem wykonawców – mówi o swoim projekcie Tomasz Gołębiewski.

Reżyserem nagrania wideo był Mariusz Grzegorzek, natomiast reżyserem audio – Małgorzata Polańska. Płyta, wydawana przez firmę DUX, z założenia jest płytą promującą Filharmonię Łódzką, Łódź i region. Nagranie ma ukazać się w czerwcu tego roku i w niewielkim nakładzie pojawi się również w salonach EMPIK.

Swoimi refleksjami podzielił się także prof. Zbigniew Lasocki: „Mamy świadomość, że wzięliśmy udział w wielkim wydarzeniu. Nagranie nie jest produkcją filharmonii. Dla filharmonii jest to przede wszystkim honor. W dzisiejszych czasach zarobienie na krążku CD czy DVD nie jest już możliwe. Kiedyś był to rarytas i nowość, ale było to 20 lat temu. Natomiast pomysł nagrania krążka DVD bardzo mi się podoba. Takiego nagrania w historii naszej filharmonii jeszcze nie było.”

Bożena Pellowska-Chudobińska





Przed konkursem
Polski producent żywności 2006”.

Konkurs „Polski producent żywności 2006” rozpoczęty

15 marca w Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi odbyło się spotkanie, podczas którego członek zarządu województwa łódzkiego Stanisław Olas wręczył nominacje członkom kapituły wojewódzkiej, rozpoczynającej się X edycji konkursu „Polski producent żywności 2006”.

Inicjatywa ta ma za zadanie promocję najlepszych produktów żywnościowych, wytwarzanych na terenie naszego województwa. Przy ocenie będą brane pod uwagę walory smakowo-żywnościowe, oryginalność i konkurencyjność produktów oraz szata graficzna opakowania i jego funkcjonalność. Spośród zgłoszonych kandydatów kapituła wybierze ośmiu laureatów, którzy wezmą udział w ogólnopolskim finale konkursu.

– Zwycięzcy poprzednich edycji konkursu wielokrotnie zwiększyli sprzedaż swoich produktów, nie tylko na skalę krajową, lecz również międzynarodową – mówił podczas spotkania wicemarszałek Olas. Patronat nad przedsięwzięciem objął minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel, redakcja rolna Telewizji Polskiej SA oraz regionalne rozgłośnie Polskiego Radia. W skład kapituły wojewódzkiej wchodzi szesnastoosobowa rada oceniająca. Przewodniczącym kapituły jest Stanisław Olas.

Wyróżnienia dla policjantów

16 marca w auli Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi odbyła się narada kadry kierowniczej KWP. W spotkaniu uczestniczył marszałek województwa – Stanisław Witaszczyk. Coroczna narada jest podsumowaniem i analizą pracy policji. Podczas spotkania omówiono m.in. ocenę stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w województwie łódzkim, zagadnienia związane z prewencją, ruchem drogowym, bezpieczeństwem imprez masowych.

Rozmawiano także o sytuacji kadrowej i przedstawiono zadania inwestycyjne na rok bieżący.

Komendant wojewódzki policji w Łodzi insp. Ferdynand Skiba oraz zastępca komendanta głównego policji insp. Waldemar Jarczewski w obecności przedstawicieli służb mundurowych podziękowali i uhonorowali nagrodami funkcjonariuszy policji, którzy wyróżnili się swoją postawą i zaangażowaniem w służbie.

Ambasador Finlandii w Łodzi

21 marca marszałek województwa Stanisław Witaszczyk spotkał się z ambasadorem Finlandii w Polsce Janem Store. Rozmowy dotyczyły możliwości nawiązania współpracy gospodarczej i przyciągnięcia fińskich przedsiębiorców do inwestowania w regionie.

– Rozmawialiśmy z panem ambasadorem o możliwościach pozyskania inwestorów z Finlandii i lokowania tutaj przez nich kapitału. Województwo łódzkie ma olbrzymi

potencjał gospodarczy, naukowy. Jesteśmy atrakcyjnym partnerem, przychylnym dla inwestorów i chcielibyśmy, by przedsiębiorcy z kraju nowoczesnych technologii, jakim jest Finlandia, zainwestowali w naszym regionie – mówił marszałek Witaszczyk. Wizyta była okazją do zaprezentowania gościowi potencjału ekonomicznego regionu łódzkiego, a także do wymiany doświadczeń w dziedzinie pozyskiwania inwestorów i tworzenia nowych miejsc pracy. Rozmawiano także o możliwościach i sposobach promocji województwa łódzkiego w Finlandii.

Z wizytą na Ukrainie

W dniach 19-21 marca członek zarządu województwa łódzkiego Dorota Biskupska-Neidowska uczestniczyła w V posiedzeniu polsko-ukraińskiej międzyrządowej rady koordynacyjnej ds. współpracy międzyregionalnej. Posiedzenie odbyło się we Lwowie, a ze strony polskiej przewodniczył mu Wiesław Tarka, podsekretarz stanu w MSWiA, ze strony ukraińskiej zaś Wołodimir Chandochij – wiceminister spraw zagranicznych Ukrainy. Samorządy reprezentowali marszałkowie i wojewodowie, ze strony ukraińskiej przewodniczącą administracji obwodowych.

Podstawowym problemem zgłaszanym przez stronę polską była kwestia rozwiązań w strefie przygranicznej, propozycje wspólnych odpraw, modernizacja przejść granicznych itp. Poruszano także kwestię ułatwienia formalności związanych z przekazywaniem pomocy humanitarnej z Polski na Ukrainę. Samorządy polskie dzieliły się doświadczeniami w zakresie ubiegania się o środki unijne i ich rozliczanie.

Dorota Biskupska-Neidowska spotkała się z Wołodymirem Bondarem, gubernatorem Wołynia oraz Petrom Olijnikiem gubernatorem obwodu lwowskiego.



Dorota Biskupska-Neidowska zapala znicz na Cmentarzu Orłąt Lwowskich.



Na targach Intertelecom

21 marca delegacja województwa łódzkiego złożyła wieńce na Cmentarzu Orłąt Lwowskich oraz Strzelców Siczowych. Odwiedziła groby Konopnickiej, Zapolskiej, Bełzy.

Intertelecom 2006

Nowe technologie i najnowsze rozwiązania w telekomunikacji, systemy telekomunikacyjne, nowości na rynku usług telekomunikacyjnych i teleinformatycznych prezentowano podczas odbywających się w Łodzi 22-24 marca XVII Międzynarodowych Targów Łączności INTERTELECOM 2006.

W otwarciu targów w hali Expo uczestniczył m.in. wicemarszałek województwa Zbigniew Łuczak. Intertelecom to największa w Europie Środkowej i najbardziej prestiżowa w Polsce impreza, promująca branżę IT, ukazująca zachodzące w niej procesy i relacje z innymi dziedzinami gospodarki. Impreza stanowi także forum kontaktów świata biznesu z przedstawicielami urzędów i instytucji centralnych, samorządów terytorialnych, uczelni i jednostek naukowo-badawczych oraz osób zainteresowanych wdrażaniem w swoich firmach nowoczesnych rozwiązań komunikacji elektronicznej.

Uroczyste otwarcie nowej biblioteki akademickiej

3 kwietnia wicemarszałek województwa Zbigniew Łuczak uczestniczył w uroczystości otwarcia i poświęcenia biblioteki Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej. W ceremonii uczestniczyli również: arcybiskup łódzki Władysław Ziółek, wiceprezydent Łodzi Włodzimierz Tomaszewski, kanclerz WSHE prof. dr Makary Krzysztof

Stasiak oraz rektor uczelni prof. dr hab. Jan Pomorski.

– Otwarcie biblioteki jest chwilą szczególną. To moment, w którym studenci i naukowcy zyskują łatwiejszy dostęp do bogatych zasobów wiedzy. Ze względu na oszczędność zdecydowaliśmy się na skorzystanie z możliwości, jakie dają nam nowoczesne technologie. Stworzyliśmy bibliotekę cyfrową – jest tańsza i bardziej zasobna. Dysponujemy zbiorami cyfrowymi z kilkudziesięciu bibliotek światowych, w tym

Amerykańskiej Biblioteki Naukowej. – poinformował kanclerz Stasiak, otwierając księżnicę. Spotkanie było też okazją do refleksji i wspomnień na temat papieża Jana Pawła II.

Nowa inwestycja firmy Indesit

Firma Indesit – jeden z największych producentów sprzętu AGD w Europie uruchomiła w swojej fabryce w Łodzi kolejną linię produkcji lodówek. Dzięki temu zatrudnienie znalazło 500 osób, a liczba wytwarzanych lodówek zwiększyła się z 2000 do 3200 dziennie. W uroczystym otwarciu nowej linii uczestniczyli m.in. marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk, wicemarszałek Krzysztof Makowski, wojewoda Helena Pietraszkiewicz, prezydent Jerzy Kropiwnicki i arcybiskup Władysław Ziółek.

– Rozbudowa tak znaczącej firmy jak Indesit na terenie naszego województwa to sygnał dla innych, że warto tu inwestować – mówił Stanisław Witaszczyk. – Zapewniamy, że pracodawcy mogą liczyć na fundusze, np. na szkolenia pracowników z pozyskiwanych przez województwo środków unijnych.

Podczas uroczystości szefowie włoskiego koncernu przekazali marszałkowi, prezydentowi, wojewodzie i arcybiskupowi po dwie lodówki. Obdarowani prześlą je wybranym placówkom opiekuńczo-wychowawczym na terenie województwa.

Fabryka Indesit, producent kucharek i lodówek, istnieje w Łodzi od 1999 roku. Do tej pory zatrudniała 1600 pracowników, teraz, po otwarciu nowej linii produkcyjnej, zatrudnienie wzrośnie do 2000 osób, a fabryka wyprodukuje w roku 2006 ponad 1,5 miliona urządzeń AGD.



Otwarcie nowej linii produkcji lodówek.

TU ES PETRUS - pamięci Jana Pawła II

26 marca w Teatrze Wielkim rozbrzmiało oratorium „Tu es Petrus” (Ty jesteś Skałą) dedykowane pamięci zmarłego przed niespełna rokiem Papieża Jana Pawła II. Na uroczystym koncercie obecni byli m.in.: marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk, członek zarządu województwa Stanisław Olas, wojewoda łódzki Helena Pietraszkiewicz oraz wiceprezydent Łodzi Włodzimierz Tomaszewski.

Oratorium „Tu es Petrus” jest dziełem Zbigniewa Książka (teksty) i Piotra Rubika (muzyka), dedykowanym Papieżowi Janowi Pawłowi II. Jego premiera odbyła się 14 maja 2005

r. w amfiteatrze Kadzielnia w Kielcach. Jak mówi Zbigniew Książek „Tu es Petrus” to poetycka opowieść o następcy Piotra – Janie Pawle II, Papieżu, który podążył drogą Ukrzyżowanego i z pokorą poniósł krzyż cierpienia, krzyż życia, krzyż wiary i krzyż bólu. To także opowieść o trzech tajemnicach tego świata: tajemnicy stworzenia, tajemnicy krzyża i miłości. Oratorium wykonali soliści: Dorota Marczyk, Joanna Słowińska, Olga Szomańska, Przemysław Branny, Maciej Miecznikowski i Janusz Radek. W rolę narratora wcielił się Igor Michalski.



Helena Pietraszkiewicz,
arcb. Władysław Ziśłek
i Stanisław Witaszczyk.

Spotkanie świąteczne

11 kwietnia na zaproszenie wojewody Heleny Pietraszkiewicz marszałek województwa Stanisław Witaszczyk uczestniczył w spotkaniu wielkanocnym, zorganizowanym w Łódzkim Urzędzie Wojewódzkim.

– *Nie przychodzimy tu obojętni na naszą łódzką rzeczywistość, lecz wrażliwi na wszystko, co dotyka człowieka w Łodzi i całym łódzkim regionie* – podkreślił obecny na spotkaniu arcybiskup łódzki Władysław Ziśłek.

Życzenia z okazji świąt złożyli sobie również parlamentarzyści, przedstawiciele służb mundurowych, mediów oraz rektorzy łódzkich uczelni.

Dział „Z prac zarządu” przygotowuje wydział prasowy



ŁÓDZKIE W BRUKSELI



Do końca maja można składać zgłoszenia do udziału w konkursie o Europejską Nagrodę Przedsiębiorczości. Wyróżnienia te, mające uhonorować wybitne osiągnięcia władz regionalnych i lokalnych we wspieraniu przedsiębiorczości, zostaną wręczone przez Komisję Europejską 7 grudnia w Brukseli, podczas ceremonii w siedzibie Komitetu Regionów. Udział w konkursie mogą wziąć zarówno władze regionalne i lokalne, jak i miasta i społeczności, partnerstwa publiczno-prywatne między władzami i przedsiębiorcami, projektodawcy programów edukacyjnych i organizacje biznesowe. Każdy kraj może wybrać maksymalnie dwóch kandydatów. Wręczenie nagród odbędzie się w obecności wiceprzewodniczącego komisji ds. przedsiębiorstw i przemysłu Güntera Verheugena oraz reprezentantów władz regionalnych i lokalnych. Więcej informacji na temat konkursu znaleźć można w dziale aktualności na stronie Regionalnego Biura Województwa Łódzkiego w Brukseli.

Znow się udało. Już drugi rok z rzędu Regionalne Biuro Województwa Łódzkiego w Brukseli będzie współorganizatorem „Europejskiego Tygodnia Regionów i Miast” Open Days 2006. W tym roku nasz region będzie współpracować w ramach konsorcjum, do którego należą między innymi: nasz regionalny partner – land Styria oraz Galicja, Cantabria, Extremadura (Hiszpania), North-West (Wielka Brytania), Bretania/Pays de la Loire/Poitou-Charantes (Francja), Zachodnia Panonia (Węgry) a także drugi z reprezentantów naszego kraju - województwo kujawsko-pomorskie. Wspólny temat w zaproponowanych przez nas imprezach to „Rozwiązania innowacyjne dla zwiększenia konkuren-

cyjności regionów”. W jego ramach planujemy między innymi przygotowanie seminariów: Wymiana doświadczeń w zakresie podnoszenia regionalnej konkurencyjności oraz promowanie innowacyjnych rozwiązań w regionach. W seminariach udział wezmą także prelegenci z naszego województwa. Seminariom towarzyszyć będą inne imprezy, w których organizację zaangażuje się także nasza brukselska placówka.

Zaplanowane w październiku pod hasłem „Inwestycje w europejskie regiony i miasta”, Open Days 2006 pozostają najważniejszym wydarzeniem w Brukseli z zakresu polityki regionalnej. W tym roku szczególny nacisk położony zostanie na kwestie publicznych i prywatnych inicjatyw przyczyniających się do wzrostu gospodarczego. Obchody składać się będą z seminariów i warsztatów przygotowanych w Brukseli, ale po raz pierwszy zorganizowane zostaną także tzw. zdecentralizowane konferencje i wystawy w poszczególnych krajach członkowskich. Rosnące zainteresowanie imprezą powoduje, iż jak co roku w stolicy Belgii spodziewane są setki gości - działacze krajowych, regionalnych i lokalnych władz oraz przedstawiciele sektora prywatnego i organizacji pozarządowych. Ranga „Open Days” oraz fakt, iż stanowią one doskonałą okazję do promocji regionu i pozyskania wielu interesujących informacji na temat zagadnień istotnych dla jego dalszego rozwoju sprawiają, iż bardzo cieszy fakt, że województwo łódzkie ponownie weźmie udział w tej imprezie.

W dniach 9-10 marca w siedzibie Komitetu Regionów odbywała się impreza Międzynarodowe dni koordynatorów europejskich „Making Connections”, w ramach której przygotowano zostały warsztaty,

seminaria i spotkania robocze koordynatorów europejskich, czyli ludzi odpowiedzialnych w samorządach lokalnych za współpracę międzynarodową. Na imprezę przyjechało blisko 400 osób z całej Unii Europejskiej, w tym ponad 40 przedstawicieli polskich miast i gmin. Podczas dwóch dni zorganizowano 5 warsztatów tematycznych:

1. Fundusze strukturalne a programy R&D
2. Władze lokalne wobec polityk europejskich
3. Rola samorządów: subsydiarność, konsultacje, wdrażanie
4. Różne krajowe modele decentralizacji – dobre praktyki i problemy
5. Jak komunikować polityki europejskie na poziom lokalny i regionalny

Regionalne Biuro Województwa Łódzkiego w Brukseli zorganizowało stoisko promujące projekty międzynarodowe realizowane w naszym regionie. Zaprezentowaliśmy między innymi projekty INTERREG, w których uczestniczą Politechnika Łódzka oraz miasto Bełchatów. Przy okazji „Dni koordynatorów” odbyło się też kilka spotkań z parterami z regionu Örebro oraz z przedstawicielami regionów norweskich. Celem spotkań było znalezienie odpowiednich parterów do projektów w ramach programów: Town Twinning oraz Norweskiego Instrumentu Finansowego i Instrumentu Finansowego EFTA.

Przy okazji pragniemy przypomnieć, iż na naszej stronie internetowej www.lodzkie.pl/bruksela znajdują się szczegółowe dane dotyczące możliwości aplikowania po środki dostępne w ramach ww. źródeł finansowania, jak również informacje o konkursach Komisji Europejskiej oraz poszukiwaniu partnerów do projektów europejskich.



Samorząd przed sądem

Oplaty za informację publiczną ustala rada

Starosta powiatu jest zobowiązany do udzielania informacji publicznej, ale nie ma prawa określać wysokości opłat za te informacje. Rzecznik odpowiedzialności zawodowej Izby Architektów zwrócił się do starosty o udostępnienie informacji publicznej. Domagał się bardzo szerokiego zakresu informacji, które były mu niezbędne do weryfikowania osób, które – jak stwierdził – nie szanują praw autorskich i wykonują projekty bez uprawnień. Starosta za udzielenie tych informacji zażądał opłaty, argumentując, że sposób ich udostępnienia jest bardzo czasochłonny i wymaga wykonania tego w godzinach nadliczbowych. Starosta powołał się przy tym na art. 15 ust. 1 ustawy o dostępie do informacji publicznej. Zezwala on na pobranie opłaty, jeśli wskazany we wniosku sposób udostępnienia lub przekształcenie informacji łączy się z dodatkowymi kosztami.

Wojewoda uznał, że zarządzenie starosty jest niezgodne z prawem i zaskarżył je do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Podniósł, że starosta nie wykazał, iż opłaty odpowiadają rzeczywiście poniesionym dodatkowym kosztom. Według Sądu, chociaż przepisy ustawy o samorządzie powiatowym oraz ustawy o dostępie do informacji publicznej określają, że starosta powiatu jest zobowiązany do udzielania informacji publicznej, to z żadnego przepisu nie wynika jego uprawnienie do ustalenia wysokości opłat, o której mówi art. 15 ust. 1 ustawy o dostępie do informacji publicznej. Takie kompetencje ma rada powiatu, a wynika to z przepisu art. 12 ustawy o samorządzie powiatowym. Wylicza on zamknięty katalog spraw należących do właściwości rady powiatu, wśród nich m.in.: podejmowanie uchwał w sprawach wysokości opłat i podatków, w granicach określonych ustawami (sygn. III SA/Lu 533/05).

Zmiana nazwy szpitala

Wskazanie nieistotnego naruszenia prawa przez wojewodę winno skutkować jedynie wykazaniem tego naruszenia, a nie stwierdzeniem nieważności.

Rada Społeczna szpitala powiatowego zdecydowała o zmianie jego nazwy. Nowa nazwa została zatwierdzona przez Radę Powiatu w drodze uchwał. Wojewoda unieważnił uchwały, stwierdzając ich nieważ-

ność. Zdaniem wojewody zmiana nazwy nie mogła wejść w życie z dniem jej wprowadzenia do statutu przez Radę Społeczną, a dopiero po zatwierdzeniu przez organ założycielski, czyli Radę Powiatu, oraz po wpisaniu do rejestru wojewody i do Krajowego Rejestru Sądowego.

Rada zaskarżyła rozstrzygnięcie nadzorcze do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, zarzucając, że wojewoda nie wykazał rażącego naruszenia prawa, które upoważniałoby go do unieważnienia uchwał. Wskazała, że ograniczył się jedynie do argumentu, że zatwierdzenie zmiany nazwy było nieprawidłowe z powodu wadliwego określenia daty jej wejścia w życie. Takie uzasadnienie narusza art. 76 ust. 2 ustawy o samorządzie powiatowym. Art. 79 ust. 4 przewiduje, że po nieistotnym naruszeniu prawa organ nadzoru nie stwierdza nieważności uchwały, ogranicza się do wskazania, iż wydano ją z naruszeniem prawa. Wojewoda nie skorzystał z tej możliwości. Zdaniem wojewody, wskazanie nieistotnego naruszenia nie eliminowałoby błędnego zapisu. Rada Społeczna mogła zmienić nazwę, ale nie mogła wskazać daty jej obowiązywania. Zamiast skorygować zapis sprzeczny z prawem, usankcjonowała go, co naruszało przepisy art. 12, 14 i 39 ustawy o zakładach opieki zdrowotnej.

Sąd potwierdził, że wadliwy akt powinien być wyeliminowany, ale z uwzględnieniem mechanizmów, jakie ustawy przewidują w określonych sytuacjach. Zdaniem sądu nie można tylko wskazać, że rozwiązanie jest wadliwe, a uchwała nieprawidłowa. Wojewoda powinien wykazać, że przyjęte rozwiązanie jest, i dlatego, sprzeczne z konkretnym przepisem, a tego nie zrobił. Ingerencja organów nadzoru w działalność samorządu wymaga szczególnej staranności, dlatego sąd uwzględnił skargę Rady Powiatu i uchylił rozstrzygnięcia nadzorcze (sygn. akt 734-735/05).

Prywatna praktyka pielęgniarska radnej

Radna mająca prywatną praktykę pielęgniarską i wykonująca ją na rzecz niepublicznego zakładu opieki zdrowotnej nie korzysta z mienia komunalnego, będącego w dyspozycji tej placówki.

Rada Gminy pozbawiła mandatu radną uznając, że prowadzi ona działalność gospodarczą z wykorzystaniem mienia

komunalnego. W uchwale stwierdzającej wygaśnięcie mandatu Rada powołała się na art. 27f ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym. Zakazuje on radnym prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek lub z innymi osobami z wykorzystaniem mienia komunalnego gminy, w której radny uzyskał mandat. Zabrania także zarządzania taką działalnością lub bycia przedstawicielem czy pełnomocnikiem w jej prowadzeniu.

Radna prowadziła prywatną praktykę pielęgniarską w pomieszczeniach po dawnym ośrodku zdrowia, w budynku należącem do gminy. Od gminy wdzierzał jej niepubliczny zakład opieki zdrowotnej. Z kontraktu, zawartego przez radną, wynikało, że asystuje lekarzowi – pracownikowi tej placówki oraz świadczy usługi pielęgniarskie w mieszkaniach pacjentów, również na rzecz zakładu opieki zdrowotnej.

Uchwałą unieważnił wojewoda stwierdzając, że wprawdzie radna prowadzi działalność gospodarczą na rzecz niepublicznego zakładu opieki zdrowotnej, ale jej zajęcie nie można utożsamiać z wykonywaniem działalności z wykorzystaniem mienia komunalnego. Podobną opinię wyraził Wojewódzki Sąd Administracyjny. Zdaniem Sądu przepis, na który powołuje się Rada, dotyczy radnych, którzy bezpośrednio korzystają z mienia komunalnego, w postaci np. dzierżawy czy jako ajenci. Ewentualnie, gdy tworzą spółkę z innym podmiotem gospodarczym, który wykorzystuje mienie komunalne. Radna natomiast jedynie świadczy usługi na rzecz podmiotu, mającego uprawnienia do władania gminnym mieniem.

W kasacji od tego wyroku Rada podniosła, że decydujące jest nie to, czy radny ma tytuł prawny do mienia komunalnego, ale czy prowadzi działalność z faktycznym wykorzystaniem tego mienia. NSA stwierdził, że musi istnieć prawny, a co najmniej funkcjonalny związek między mieniem komunalnym a prowadzoną działalnością gospodarczą. Świadczenie usług na rzecz podmiotu, który korzysta z mienia komunalnego, nie jest prowadzeniem działalności gospodarczej z wykorzystaniem tego mienia. Radna może więc nadal sprawować swój mandat (sygn. akt 882/04).

przygotował
dr Robert Adameczewski



Inwestycyjne Kutno

Pomysł umieszczenia w Kutnie podstrefy Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej okazał się strzałem dziesiątkę. Dogodne położenie w centrum Polski, duży węzeł kolejowy, bliskość autostrady oraz uzbrojone tereny przyciągają inwestorów. Jak nas poinformował Zbigniew Burzyński, prezydent Kutna, miasto dobrze wykorzystuje swoje pięć minut. Władzom samorządowym Kutna udało się w ostatnich dwóch latach pozyskać sześciu zagranicznych inwestorów. Obecnie prowadzone są rozmowy z kolejnymi firmami, które planują właśnie tutaj budowę swoich zakładów produkcyjnych

Jako pierwsza zainwestowała w Kutnie firma Kofola (znany w Czechach i na Słowacji producent napojów i soków), która wybudowała halę zajmującą 16.000 mkw. Produkcja ruszyła latem 2005 roku. Zatrudnienie w Kofoli znalazło 150 osób, ale po dojściu do pełnych mocy produkcyjnych załoga będzie liczyć 250 osób.

Kolejnym inwestorem, który też już rozpoczął produkcję w Kutnie, jest DS Smith Polska SA – międzynarodowy holding branży papierniczej i opakowaniowej oraz dystrybucji artykułów biurowych. Wartość inwestycji wynosi 99,8 mln zł. Zakład produkujący opakowania z tektury falistej jest najnowocześniejszym obiektem tego typu w Europie. Hala produkcyjna zajmuje powierzchnię 2,7 ha. Zatrudnienie w zakładzie osiągnie docelowo 250 osób. Codziennie zakład będzie opuszczało ok. 40 dużych samochodowych zestawów ciężarowych z opakowaniami.

Budowę nowoczesnego zakładu produkcyjnego rozpoczęła w kutnowskiej podstrefie ŁSSE także japońska Fuji Seal, która jest jednym z największych światowych producentów etykiet foliowych i urządzeń do ich nanoszenia.

– *Wartość inwestycji szacowana jest na ponad 40 mln euro. Rozpoczęcie prac budowlanych nastąpiło jesienią 2005 roku, a uruchomienie produkcji planowane jest w czerwcu 2006 r. Budowana jest hala o powierzchni 1,60 ha. Realizacja tej inwestycji pozwoli na utworzenie około 350 nowych miejsc pracy* – mówi Zbigniew Burzyński.

W ubiegłym roku włoska firma Sirmax (produkuje na bazie polipropylenów z firmy Bassel komponenty do przemysłu AGD: w Polsce główni odbiorcy to Bosch, Merloni, Amica, Whirlpool) złożyła wniosek o wydanie zezwolenia na działalność w strefie oraz zakup nieruchomości o powierzchni 4,5 ha w podstrefie Kutno. Łączna wartość inwestycji to ok. 15 mln euro. Docelowo powstanie prawie 2 ha hal produkcyjnych, planowane zatrudnienie ok. 80 osób. Prace budowlane trwają. Powstała już hala o powierzchni 6000 mkw.

Do władz samorządowych Kutna oraz Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej wpłynęły dwa listy intencyjne od kolejnych inwestorów pragnących

zainwestować w podstrefie Kutno ŁSSE.

Włoska firma Skymax, zajmująca się recyklingiem poliolefinu, styrenu oraz poliestru zadeklarowała chęć budowy w Kutnie swojego nowego zakładu. Firma Skymax powiązana jest kapitałowo z firmą Sirmax, która buduje w Kutnie swój zakład produkcyjny.

– *Jesienią, w trakcie wizyty prezydenta miasta Zbigniewa Burzyńskiego w siedzibie Sirmax we Włoszech, przedstawiono zarządowi Skymax możliwości inwestowania i rozwoju firmy w Kutnie. Przygotowana została specjalna oferta odpowiadająca oczekiwaniom inwestora. Inwestor decyzję o wyborze Kutna jako miejsca pod inwestycję podjął w ciągu kilku tygodni i uzasadnił ją korzystną lokalizacją miasta, proinwestycyjnym klimatem i kompleksową obsługą, z jaką spotyka się każdy inwestor w Kutnie* – informuje Joanna Brylska, rzecznik prasowy – asystent prezydenta Kutna.

Skymax zamierza zakupić w Kutnie teren o powierzchni ponad 4 ha włączony do ŁSSE i zainwestować 10 mln euro. Zatrudnienie w firmie znajdzie 50 pracowników. Inwestycja ma być realizowana etapowo, a zakład rozpocznie produkcję w 2007 roku.

Wojciech Petera



Specjalna strefa ekonomiczna w Kutnie

O tomaszowskich drogach

Z każdym rokiem wzrastają nakłady finansowe na przebudowę dróg w powiecie tomaszowskim. Jak informuje dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych Jacek Killman, wydatki na roboty drogowe przekroczyły w zeszłym roku 3 mln zł, czyli ponad 20 proc. więcej niż w roku 2004, a w stosunku do roku 2003 ponad 47 proc. Utrzymanie tendencji wzrostowej pozwoli nadrobić wieloletnie zaległości, co wpłynie na poprawę bezpieczeństwa w transporcie drogowym. Wiele zadań inwestycyjnych zrealizowano dzięki współfinansowaniu ich ze środków unijnych, z rezerwy budżetu państwa i samorządów gmin.

Jak każdego roku, tak i teraz drogowcy rozpoczęli prace naprawcze i modernizacyjne już zimą. Zniszczone są głównie drogi miejskie, nadmiernie eksploatowane przez auta ciężarowe.

Nowością jest porozumienie Zarządu Dróg Powiatowych z wójtami kilku gmin w sprawie budowy chodników na najbardziej niebezpiecznych odcinkach dróg. W wyniku tego porozumienia powstało ok. półtora kilometra chodników w gminach Twarda, Zawada, Brzustków, Nowy Glinnik, Mierzno i Czerniewice. Na remonty czeka jeszcze ponad 30 mostów i przepustów. Trzeba także odtworzyć przydrożne rowy odwadniające na długości ponad 270 kilometrów. Na uwagę zasługuje kontynuowanie budowy ścieżek rowerowych wzdłuż dróg wiodących z Tomaszowa do miejscowości rekreacyjnych.

Jan Maruszak

Tenis dobry na wszystko

Późne popołudnie. Sala gimnastyczna Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3 w Bełchatowie. W końcu sali, na wózek inwalidzkim szybko porusza się Krzysztof Brezyna. Z zacięciem odbija piłki rzucające przez Zbigniewa Maruszaka. Pot spływa mu po twarzy. Kolejne uderzenie i piłka ląduje na drugim końcu sali, za siatką. Leży ich tam już kilkadziesiąt. Na jednolitym podłożu wyglądają z daleka jak mleczce, które zakwitają na wiosnę. Te żółte piłki są świadkami walki, jaką Krzysztof Brezyna toczy z organizmem i własną słabością.

– *Lubię sport, ruch, pracę nad kondycją* – mówi uśmiechnięty Krzysztof. – *Niestety, choroba uniemożliwiła mi go w pełni uprawiać. Jednak miałem potrzebę wyjścia z domu, potrzebę działania, zaistnienia w społeczeństwie, stąd mój udział w treningach tenisa ziemnego.*

– *Pierwszy kontakt z tenisistami na wózkach miałem 2,5 roku temu* – mówi Zbigniew Maruszak, trener niepełnosprawnych sportowców. – *To są fantastyczni ludzie. Człowiek zdrowy czuje się przy nich jak z innej bajki. Jest to dla nich doskonale zajęcie, myślą tylko o grze, turniejach i rozgrywkach, zapominają o swoim kalectwie. Jest to wspinała forma rehabilitacji.*

– *Na co dzień trenuję „chodząków”, bo tak nas nazywają ci, którzy jeżdżą na wózkach. Choć technika jest zbliżona, sam trening oczywiście się różni. Dla niepełnosprawnego jest to bardziej skomplikowane, bo musi jednocześnie kierować i jechać wózkami, a w odpowiednim momencie oderwać rękę i uderzyć rakietą w lecącą piłkę.*

Aby podjąć wyzwanie, jakim jest trenowanie „wózkarzy”, Zbigniew Maruszak pojechał na zgrupowanie niepełnosprawnych, gdzie zapoznał się z techniką jazdy i gry na wózku, mentalnością osób niepełnosprawnych. Treningi odbywają się dwa – trzy razy w tygodniu. Na razie jest tylko dwóch chętnych.

– *Jestem bardzo zadowolony, że nie siedzę samotnie w domu* – mówi Krzysztof. – *Lubię sport, lubię go oglądać, ale największej przyjemności dają mi osobisty udział.*

To też forma mobilizacji, wprowadzenie dyscypliny do własnego życia. Mam nadzieję, że uda mi się w tej dziedzinie zaistnieć i osiągnąć większe sukcesy...

Kończy się trening. Krzysztof pomaga sprzątać porozrzucane po całej hali piłki. Na salę przychodzi nowa grupa trenować tenisa. Młodzi, sprawni „chodzący”. Z ciekawością, ale i pewnym podziwem, patrzą na Krzysztofa, któremu los nie szczędził w życiu kłopotów. Za to Krzysztof nie szczędi sił na treningach. Jeszcze o nim usłyszymy.

• • •

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Bełchatowie wraz z Integrycyjnym Klubem Sportowym „Spartakus” zapraszają osoby niepełnosprawne z dysfunkcją narządu ruchu kończyn dolnych do bezpłatnego, czynnego udziału w zajęciach sportowych tenisa ziemnego – mówi Elżbieta Zboni-

kowska, dyrektor PCPR. – Osoby niepełnosprawne poruszające się na wózkach inwalidzkich lub mające trudności w poruszaniu się, chcące spróbować swoich sił poprzez uczestnictwo w zajęciach proznych są o kontakt z nami. Jesteśmy do dyspozycji od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30 – 15.30, pod numerem telefonu 0 42 635-04-07.

Krzysztof Borowski

Trakt kalisko-wieluński

Idea współpracy partnerskiej ziściła się w końcu marca w Kaliszu. Reprezentanci powiatów: kaliskiego, ostrzeszowskiego, sieradzkiego, wieluńskiego, wierszowskiego, miasta Kalisza i gminy Lututów podpisali porozumienie w sprawie wspólnej realizacji zadania: „Przebudowa dróg publicznych, stanowiących trakt kalisko-wieluński”. Strony porozumienia podejmą wspólne działania na rzecz przebudowy dróg powiatowych i drogi gminnej, które stanowią historyczny, tak zwany „trakt kalisko-wieluński”. Ciąg dróg tworzących trakt kalisko-wieluński wynosi 64 km.

Trakt przebiega przez uboższe części pogranicza województw kaliskiego i łódzkiego. Jego realizacja wpłynie na wzrost atrakcyjności gospodarczej obszarów wiejskich położonych w jego obrębie.

Poprzez poprawę dostępności komunikacyjnej powinno nastąpić także zwiększenie inwestycji na tych obszarach. Bardzo ważnym celem jest usprawnienie ruchu drogowego w kierunku miast: Września, Konin, Kalisz, Wieluń, Częstochowa. Przy podpisaniu porozumienia zwrócono również uwagę, że trakt jest szczególnie związany z ruchem osobowym i pielgrzymkami do Sanktuarium Maryjnego w Licheniu, świętego Józefa w Kaliszu i Sanktuarium Maryjnego na Jasnej Górze w Częstochowie. W tym wypadku trakt kalisko-wieluński od wieków był i nadal jest traktatem pielgrzymkowym.

Elżbieta Nawrocka

Wydział Rozwoju i Promocji
Starostwa Powiatowego w Wieruszowie



O instrumentach królewskich dworów

Z Krzysztofem Kulisem - budowniczym klawesynów

Na przełomie wieków XIX i XX Łódź była niezwykle prężnie działającym ośrodkiem zarówno z zakresu handlu, jak i wytwarzania instrumentów muzycznych. Istniały tu m.in. przedstawicielstwa wielkich zachodnich firm handlowych, składy instrumentów, wypożyczalnie. Działywały też, i to w całkiem sporej liczbie, pracownie wytwarzające instrumenty.

Już w 1828 roku Gotfryd Ham założył tu manufakturę skrzypiec i gitar, przybyły z Piotrkowa Jan Jop Skrzypczarz zadeklarował przed burmistrzem miasta Łodzi, iż zamierza utrzymać w ciągłym ruchu fabrykę skrzypiec. Od 1835 roku w Łęczycy działała fabryka fortepianów. Krystian Seydel założył manufakturę produkującą wyłącznie skrzypce, „włoskie skrzypce i dobre smyczki” polecał fabrykant instrumentów z Lipska. M. Götzl otworzył pracownię instrumentów dętych blaszanych i drewnianych, istniała fabryka harmonii, a także – zniszczona podczas likwidacji łódzkiego getta – fabryka katarynek. Nie ma jednak wzmianki o istnieniu w Łodzi ani w okolicach pracowni ukierunkowanej na budowę klawesynów, niezmiennie kojarzonych z dawno minioną epoką, królewskimi dworami, salonami...

Budową tych niezwykłych instrumentów od blisko 30 lat zajmuje się Krzysztof Kulis, muzyk, absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi, pedagog, organista.

Zbudował ich dotąd kilkadziesiąt. Znajdują się w rękach prywatnych, instytucjach kulturalnych, uczelniach, szkołach muzycznych. Niemalą satysfakcją dostarcza mu fakt, iż jego „warszawskie” instrumenty wypożyczane są m.in. przez Letnią Akademię Muzyki Dawnej do koncertów i nagrań urządzanych w Wilanowie, czyli spełniają wysokie standardy światowe. O swojej pracy, dziejach instrumentu, jego dawnej i współczesnej roli, mówi m.in.:

– Duży, koncertowy klawesyn, nie licząc wcześniejszych przygotowań, powstaje po około roku intensywnej, codziennej, wielogodzinnej pracy – mówi Krzysztof Kulis. – Tworząc go, wykonuje się m. in. kilka tysięcy elementów, wiele metrów listew, klejeń, tysiące otworów, w większych instrumentach – kilkadziesiąt metrów złocień... Jest to proces niesłychanie złożony, wymagający szerokiej wiedzy muzycznej, historycznej, intuicji, sporych umiejętności technicznych, olbrzymiego zaplecza technicznego i benedyktyńskiej wręcz cierpliwości. Przyznam, że droga prowadząca do zdobycia umiejętności w tym zakresie najeżona jest nieprawdopodobnymi

trudnościami i nigdy nie jest wiedzą skończoną, jako że jest to dziedzina stale rozwijająca się. Klawesyn znalazł bowiem trwałe miejsce w muzyce współczesnej. Samo jednak „składanie” jest dopiero kolejnym etapem tworzenia instrumentu. Pierwszym jest wybranie modelu oraz sporządzenie precyzyjnych planów konstrukcyjnych i materiałowych.

Nie sposób jest jednak mówić o modelach klawesynu, nie przytaczając faktów z jego historii. Klawesyn pochodzi najprawdopodobniej od psalterium – instrumentu strunowo-szarpanego, używanego w starożytnej Grecji, który przeniknął do Europy w XII w., wykształcił się na przełomie wieków XIV i XV. Budowany jest zawsze do konkretnych celów – od małych szpinetów, poprzez czworokątne angielskie wirginały czy claviciterium, po gravicembalo z większą liczbą strun basowych. Pod względem budowy posiadał wiele modeli charakterystycznych dla działających wówczas szkół: włoskiej, hiszpańskiej, niemieckiej, flamandzkiej, francuskiej i angielskiej, zachowując niezmienną zasadę wydobycia dźwięku poprzez szarpnięcie struny piórkem. W jego rozwoju istniała przypadająca na wiek XIX przerwa, spowodowana dominacją fortepianu i muzyki fortepianowej.

Po tym okresie zaczęto je powtórnie budować, bowiem zrozumiano, że pisana na klawesyn muzyka w pełni zaistnieć może wyłącznie będąc na nim wykonywaną. Zaczęły więc powstawać pracownie rekonstrukcyjne, w których buduje się kopie instrumentów historycznych, często dostosowując je do współczesnych wymagań,

zarówno do dawnego, niższego, jak i współczesnego – wyższego stroju. Kopia jednak nigdy nie jest instrumentem identycznym, bowiem w klawesynach przeważają elementy drewniane, a drewno – jak wiadomo – jest materiałem nieprzewidywalnym akustycznie i każdy jego fragment reaguje inaczej. Obecnie powstają także klawesyny typowo współczesne, z reguły fabryczne, duże i ciężkie, budowane na sposób fortepianowy, obsługiwane pedałami, najczęściej o dwóch klawiaturach, czterech rzędach strun i mechanizmów.

– Po elektronicznej obróbce dźwięku i jego amplifikacji (wzmocnieniu), wykorzystywane są przede wszystkim do wykonywania muzyki współczesnej, jednak zadania im stawiane, np. wymagania dotyczące stroju, są często ekstremalne. Na przykład, podczas ostatniego Festiwalu Muzyki Współczesnej we Wrocławiu jeden z klawesynów na specjalne życzenie kompozytora stroilem w ćwierćtonach. Strojenie bywa też często niezwykle trudne, jeżeli np. w przerwie koncertu należy sprawdzić strój dużego koncertowego instrumentu o 244 strunach. Nie wszystkie jednak instrumenty posiadają tak znaczną liczbę strun, bowiem kopie zabytkowych mają już ich tylko 186 i tyleż mechanizmów.

Czy istnieje specjalna nazwa dla budowniczych klawesynów? Nie wiem. Nigdy się nad tym nie zastanawiałem, ale chyba nie, natomiast pracownia ma oczywiście swoją: pracownia rekonstrukcji i konserwacji instrumentów muzycznych.

Notowała:

Bożena Pellowska-Chudobińska



Pół wieku w podróży



Jak ciekawie spędzić weekend w województwie łódzkim? Gdzie warto się wybrać, co trzeba koniecznie zobaczyć i co wiedzieć o lokalnych tradycjach, zwyczajach, przeszłości i teraźniejszości danego miejsca? Na te i wiele innych pytań odpowiedzi znajdziemy w „Wędrowniku” – kwartalniku regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK w Łodzi, który od 50 lat edukuje, informuje i cieszy oko coraz lepszą szatą graficzną kolejne pokolenia łódzian. Żeby się o tym przekonać, wystarczy wziąć do ręki najnowszy numer. Na okładce zdjęcie Zamku Królewskiego w Łęczycy – to znak, że tym razem „Wędrownik” odwiedził siedzibę diabła Boruty. Miłośników przeszłości zainteresuje „Krótka historia Łęczycy”, miłośników zabytków – syntetyczne opisy i zdjęcia najcenniejszych obiektów tego królewskiego niegdyś miasta, poszukiwaczy przygód – „Klejnot rzucony między bagna”, czyli burzliwe losy pierwszego grodziska i romańskiej kolegiaty w Tumie. Dzięki kolorowej wkładce w środku turysta szybko zidentyfikuje opisywane miejsca i zabytki – pomoże mu w tym plan centrum miasta i zdjęcia. „Z łęczyckich tradycji ludowych” dowiemy się m.in., na czym polegał zwyczaj „pękania z batów” i jak przyrządzić zupę chrzanową po łęczycu. Poznamy też najsłynniejsze psikusy diabła Boruty... W numerze nie zabrakło również stałych rubryk: ciekawostek historycznych, wokół metropolii, zapraszamy na szlaki, w kręgu PTTK, kącika poetyckiego.

„Wędrownik” dba o wszechstronność tematyki i form literackich. Ambicją obecnej redaktor naczelnej Izabeli Nowakowskiej jest bowiem wykształcenie świadomego krajoznawcy badacza, poszukiwacza przeszłości i przyszłości naszej małej ojczyzny, jaką jest ziemia łódzka.

„Wędrownik” powstał w 1956 roku na fali popaździernikowej odwilży, kiedy to turyści i krajoznawcy w całej Polsce zakładali lokalne czasopisma informujące o bazie turystycznej, szlakach, zabytkach. Były to zazwyczaj skromne biuletyny, odbijane na powielaczach, nienumerowane, o objętości do 16 stron, niskonakładowe. Wiele z nich szybko upadło z powodów finansowych, społecznych, niedostatecznej siły intelektualnej. „Wędrownik” jednak przetrwał, choć redakcja przeżywała lepsze i gorsze chwile. Z miesięcznika kilkanaście lat temu pismo przekształciło się w kwartalnik, numery wydawane były niesystematycznie, nigdy jednak nie było większej przerwy – co też jest swoistym fenomenem. Nakład wynosi 1000 egzemplarzy, choć zdarzają się dodruki, wiele numerów stanowi już dziś białe kruki. Ewoluowała także szata graficzna: od powielacza, poprzez skład ręczny wzbogacany chemigraficznymi zdjęciami, po linotyp i nowoczesne technologie druku – zastąga łódzkiej firmy „Poligraf” która od dwóch lat dba o nowy wizerunek czasopisma, wzbogacony o kolorową okładkę i wkładkę z mapami i zdjęciami

ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK, któremu redakcja podlega i tę „zależność” bardzo sobie chwali. Druk finansowany jest z dotacji Urzędu Marszałkowskiego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi, ostatnio pomoc zadeklarował Urząd Miasta. Autorzy pisują bezpłatnie, są wśród nich pedagodzy, przewodnicy, przedstawiciele instytucji kulturalnych i społecznych z Łodzi oraz województwa ale, też studenci i uczniowie. „Wędrownik” nie ma bowiem naukowego charakteru, ważne są w nich opisy doświadczeń, oddanie własnych wrażeń, emocji – to wszystko składa się przecież na obraz naszej małej ojczyzny. Poziom pisma został doceniony przez Polską Organizację Turystyczną, która w 2005 roku przyznała „Wędrownikowi” wyróżnienie w III edycji konkursu im. doktora Mieczysława Orłowicza. Egzemplarze można kupować w łódzkich księgarniach Nike i Ossolineum oraz w siedzibie redakcji, która od 1989 roku mieści się w pięknie wyremontowanych wnętrzach dawnej willi Wilhelma Teschemachera przy ulicy Wigury 12a. Jubileusz 50-lecia stanowi okazję do podsumowań, ale też planów na przyszłość. Te najbliższe to „wędrowka” do Nieborowa i obchodzącego w tym roku 870-lecie Łowicza. Niespodzianką dla Czytelników ma być numer czterechsetny...

Monika Nowakowska



Zespół redakcyjny „Wędrownika” przed dworem w Borowie.



Zelów na początku XIX wieku był wsią położoną w pobliżu Łasku, należąca do dóbr rodowych Świdzińskich herbu Półkozic. Ta niewiele znacząca osada zaczęła nabierać barw i nowego ducha wraz z przybyciem do

Nowe wyznanie zostało potępione również przez władze świeckie. Król Zygmunt Luksemburski, rozpoczął planowe działania zbrojne, które

ośrodkiem wytwórczym. W każdą środę na miejscowym rynku odbywały się targi, na które przyjeżdżali mieszkańcy okolicznych miejscowości. Osada przekształciła się w dynamicznie rozwijający się ośrodek wielonarodowościowy i wielokulturowy, zamieszkały przez wyznawców innych religii (katolików, luteran, baptystów i żydów). Punktem honoru każdej społeczności była budowa świątyni parafialnej. Najciekawsza pod względem architektonicznym była wzniesiona przez braci czeskich. Uroczyste otwarcie kościoła odbyło się 3 lipca 1825 roku.

Bracia czescy z Zelowa

niej w 1802 roku osadników czeskich, tułających się od XV wieku po Europie z powodu prześladowań wyznaniowych.

Spoločność ta należała do chrześcijańskiej wspólnoty religijnej braci czeskich. Korzeni tego wyznania należy szukać u zwolenników nauk czeskiego kaznodziei i rektora uniwersytetu w Pradze Jana z Husyńca, zwanego Husem. Teolog ten, żyjący na przełomie XIV i XV wieku, napiętnował ówczesnie panujące stosunki społeczno-religijne w Czechach: gromadzenie bogactw przez duchownych, zepsucie obyczajów oraz rozbieżności między naukami głoszonymi przez księży a ich codziennym życiem. Treści nowej doktryny religijnej, zawierające zarazem podstawowe prawdy ewangeliczne, trafiły na podatny grunt społeczeństwa Czech, widzącego ogromną potrzebę naprawy Kościoła.

Zwolenników nowej nauki paradoksalnie przybyło po męczeńskiej śmierci obłożonego klątwą papieską i ekskomunikowanego Jana Husa, który na soborze w Konstancji w 1414 roku, broniąc słuszności swoich poglądów, został uznany za heretyka i spalony na stosie. Wyrok wykonano 6 lipca 1414 roku.

Program husytów stanowiły postulaty zwane „czterema artykułami praskimi”: swobodne głoszenie Biblii w języku czeskim, przyjmowanie pamiętki Wieczery Pańskiej pod dwiema postaciami, powrót duchowieństwa do ideałów ewangelicznych oraz piętnowanie grzesznego życia każdego wyznawcy, bez względu na jego status społeczny.

przerodziły się w tak zwane „wojny husyckie”, mające charakter krucjat.

Z czasem ruch husycki uległ podziałowi na tak zwanych taborytów, wiernych artykułom praskim, oraz kalikstynów, zwanych utrakwistami, o umiarkowanych poglądach, dążących do ugody z Rzymem. Po bratobójczej walce pokonani taboryci utworzyli działający w ukryciu Kościół Braci Czeskich.

Prześladowania ze strony kolejnych monarchów i czeskiego Kościoła utrakwistycznego wywołały w następnych stuleciach fale migracji braci czeskich w kierunku Śląska, Prus Książęcych, Łużyc, Brandenburgii i Wielkopolski. Wśród emigrantów osiadłych w Lesznie znalazł się między innymi wybitny myśliciel i jeden z najwybitniejszych pedagogów europejskich Jan Amos Komenský, autor słynnego dzieła „Wielka dydaktyka”.

Wraz z przeludnieniem wyżej wymienionych kolonii bracia czescy zmuszeni byli poszukiwać nowych miejsc zamieszkania. Osadnicy śląskich miejscowości Tabor, Czernin, Gęsiniec, Lubienie, Zofiówka, Nowa Wieś, Wieloleka zdecydowali się na kupno Zelowa od Józefa Świdzińskiego za sumę 25666 talentów pruskich, zasiedlając z czasem również sąsiednie miejscowości: Zelówek, Faustynów, Kuców, Herbertów, Ignaców, Józefów, Nowa Wola i Pożdżenice. Czesi przyczynili się do rozszerzenia protestantyzmu wśród miejscowej ludności, a poprzez szczególne poszanowanie pracy, wpłynęli na rozwój gospodarczy okolicy. Zelów w krótkim czasie stał się znaczącym

Zachowaną do dzisiaj trójnawową świątynię zbudowano na planie prostokąta z dostawioną od zachodu kwadratową wieżą, zwieńczoną charakterystycznym cebulastym hełmem. Budowniczy, wznosząc ją, zachował pełne prostoty formy, typowe dla protestanckich budowli sakralnych. Nad głównym wejściem w tymparonie umieszczono Oko Opatrzności oraz tablicę w języku czeskim z biblijnym cytatem. Centralne miejsce w prezbiterium zajmują kazalnica oraz Stół Pański. Wyposażenie wnętrza uzupełniają: chrzcielnica, ławki i organy. W świątyni znajdują się jeszcze dwie tablice: pierwsza poświęcona pięćsetnej rocznicy śmierci Jana Husa, druga natomiast czterechsetnej rocznicy urodzin wielkiego reformatora Jana Kalwina.

Dziś w Zelowie żyją potomkowie dawnych osadników czeskich, skupieni wokół Kościoła ewangelicko-reformowanego. Ostatnimi laty w parafii powstało wiele znaczących inicjatyw. Założono muzeum – Ośrodek Dokumentacji Dziejów Braci Czeskich i Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, przedszkole, organizuje się zjazdy zelowian z całego świata, konferencje, obozy językowe oraz półkolonie dla dzieci. Chlubą braci czeskich jest jedyny w Polsce zespół muzyczny, grający na dzwonkach Zelowskie Dzwonki. Warto pamiętać, że zbliżający się Poniedziałek Wielkanocny jest jedyną w roku okazją, by usłyszeć niecodzienny koncert i znaleźć w nim echa historii braci czeskich.

Piotr Machlański

Witaj piłko w lepszych czasach?

Region łódzki przygotowuje się do odzyskania wiodącej roli w polskim futbolu. Takie wrażenie można odnieść obserwując rozgrywki ligowe. W ekstraklasie GKS Bełchatów złapał równowagę i zaczął zdobywać punkty. To czwarty w historii sezon bełchatowian w I lidze. Drużyna trenera Oresta Lenczyka umocniła wiarę kibiców, że po raz pierwszy końcówka rozgrywek nie będzie miała nic wspólnego z horrorem. W drugiej lidze rządzi w tym sezonie Łódź. ŁKS (nie gra w ekstraklasie od 2000 roku) i Widzew (spadł w 2004) dominują, zniechęcając konkurentów do walki o awans. Jesienne derby Łodzi w ekstraklasie przestały być mrzonką i nabierają realnych kształtów. Jeśli nawet GKS, ŁKS i Widzew osiągną cel, to będzie zaledwie pierwszy krok w dziele restauracji łódzkiego futbolu. Dobre wyniki sztabowych drużyn województwa stanowią jednak tylko sztyl.

Aby mówić o nowej jakości i marzyć o nawiązaniu do dni chwały, potrzebne są działania na wielu płaszczyznach. Optymistyczne jest, że wśród gospodarzy miasta zupełnie zmienił się klimat wokół łódzkich drużyn. Problemy ŁKS i Widzewa stały się sprawą łódzką, a nie prywatnymi kłopotami szefów tych klubów. Ożywia się zainteresowanie łódzkiego świata biznesu współpracą z drugoligowcami. To rokuje, że wrośnie ono po oczekiwanym awansie do ekstraklasy. W bólach, ale jednak, rodzi się model promowania miasta poprzez sport. O podjęcie próby stworzenia go od lat apelowały łódzkie media. Ten proces już się zaczął i jest coraz bardziej zaawansowany. Mam nadzieję, że to już definitywne rozstanie z teorią o samowystarczalności sportu wyczynowego i oddzieleniu go od sportu młodzieżowego, która wyrządziła wiele szkody łódzkiemu sportowi. Czas najwyższy, bo inne miasta już dawno promują się poprzez sport i dobrze na tym wychodzą.

W Łodzi działa od 9 lat Szkoła Mistrzostwa Sportowego im. Kazimierza Górskiego. Miniony sezon przyniósł jej historyczny sukces, bowiem UKS SMS zdobył tytuły mistrza Polski zarówno wśród juniorów (U-19, trener Mirosław Dawidowski), jak i kadetów (U-17, trener Józef Robakiewicz). Dwaj wychowankowie szkoły – Łukasz Mądej i Przemysław Kaźmierczak – mają już za sobą debiut w pierwszej reprezentacji Polski. Ciągłe jednak w powijakach jest współdziałanie SMS z czołowymi klubami regionu. W szkole przy ul. Milionowej uczy się wielu utalentowanych piłkarzy z całej Polski, ale GKS Bełchatów, ŁKS i Widzew nie potrafią tego wykorzystać. Mistrzowie jutra realizują więc swój talent w wielu innych zespołach ligowych. A przecież połączenie interesów szkoły z interesami

naszych ligowców mogłoby dać dobre wyniki. Wszystko wskazuje na to, że większe korzyści ze szkolenia w SMS może mieć współpracujący z nią Feyenoord Rotterdam niż lokalne zespoły. Sytuacja może stać się paradoksalna. Nie wierzę, że nie da się zbudować płaszczyzny współdziałania klubów i SMS dyrektora Romana Stępnia.

Łódź została w dołkach jeśli chodzi o modernizację bazy. Minęły czasy, w których była to sprawa marginalna. Dziś już drużyny, nawet drugoligowe, nie chcą grać na oblodzonych, prowizorycznie odśnieżonych łopatami płytach. Musi być równiutka, zielniąca się murawa, a taką gwarantuje tylko podgrzanie boiska. To pilne inwestycje na stadionach przy al. Unii i przy al. Piłsudskiego, jeśli nie chcemy, żeby droga po licencję ewentualnych nowych pierwszoligowców z Łodzi nie wiodła pod górę.

Wciąż brakuje klarownej koncepcji stadionu miejskiego. Wokół tej sprawy ścierają się wykluczające wzajemnie opinie. Miasto zaproponowało kompleksową modernizację stadionu ŁKS i uczynienie z niego areny meczów obu łódzkich drużyn. To jednak nie odpowiada Widzewowi. Jest więc idea „Stadio Communale“, ale nie zadowala jednej strony. Trzeba więc pracować nad ulepszeniem pomysłu. Warto chyba rozważyć także inne.

Porażka Łodzi w rywalizacji z innymi miastami, kandydującymi do roli organizatora meczów Euro 2012 (mamy nadzieję, że Polska i Ukraina otrzymają organizację imprezy), nakazuje działanie rozsądne, a nie pospieszne. W Łodzi jest kilka miejsc, w których można wybudować stadion miejski, choć rzeczywiście koncepcja postawienia go w sąsiedztwie budowanej właśnie hali

widowiskowo-sportowej ma sporo atutów.

W reprezentacji Polski na mundial 2006 po raz pierwszy w historii zabraknie zawodnika z Łodzi. Nie będzie też żadnego bełchatowianina. Koniunkturę w sporcie tworzą gwiazdy lub choćby gwiazdeczki. Warto o tym pamiętać w przyszłości. Zaufanie do armii zaciężnej musi być ograniczone. Trzeba kreować również rodzime indywidualności, a nie tylko żyć wspomnieniami, że tu grali kiedyś Tomasz Kłos i Jacek Krzynówek, a urodził się także Euzebiusz Smolarek.

Za mało w promocji łódzkiego futbolu wykorzystywane są legendarne postacie, niedysyjszych uczestników mundiali. Dlaczego np. przy okazji honorowania młodzieży odnoszącej sukcesy nie są zapraszani Zbigniew Boniek i Włodzimierz Smolarek, często bywający w Łodzi, oraz Mirosław Bulzacki, Marek Dziuba, Józef Młynarczyk, Stanisław Terlecki, Jan Tomaszewski? Dlaczego w promowaniu łódzkich inicjatyw nie wykorzystuje się związanych przecież sentymentami z naszym miastem i województwem pabianiczanina Pawła Janasa, Władysława Żmudy, czy mieszkającego w Niemczech, nieco zapomnianego ekswidziewiaka Romana Wójcickiego, jednego z trzech, obok Grzegorza Laty i Andrzeja Szarmacha, ambasadorów polskiego futbolu na nadchodzący mundial.

Okazją do promocji łódzkiej piłki nożnej będzie mecz reprezentacji Polski z Litwą (2 maja) – pierwszy od dziesięciu lat, a drugi w historii na stadionie w Bełchatowie. Może zorganizować z udziałem dawnych gwiazd regionalne pożegnanie reprezentacji wyjeżdżającej na mundial?

Marek Kondraciuk
„Dziennik Łódzki“

